Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-58 i 15.96. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 4,05, zamiejsc. 4,50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch", Warszawa. Konto PKO I-4691. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 12,— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Nr 26 (2580) ŚRODA, 30 STYCZNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

PPR – partią zwycięstwa w walce o niepodległość i władzę ludu polskiego

Uroczysta akademia z okazji 10 rocznicy powstania PPR z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Z okazji 10-ej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyła się 28 bm. w Warszawie w Teatrze Polskim uroczysta Akademia, zorganizowana przez KC PZPR.

Przewodniczył Akademii przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. Bolesław BIERUT.

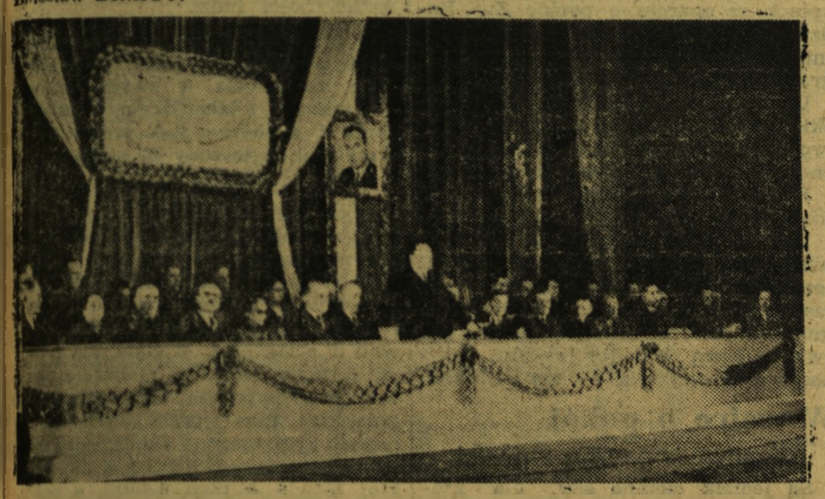

Prezydium akademii w Warszawie. Prezydent Bierut zagaja akademię.

W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. **Cyrankiewicz**, K. **Rokossowski**, J. **Berman**, Al. **Zawadzki**, Fr. **Jóźwiak**, R. **Zambrowski**, St. **Radkiewicz**, Fr. **Mazur**, Z. **Nowak**, E. **Ochab**, H. **Chełchowski**, A. **Rapacki**, St. **Matuszewski**, członkowie KC PZPR: Fr. **Fiedler**, Wł. **Dworakowski**, St. **Jędrychowski**, L. **Kasman**, H. **Kozłowska**, Wł. **Korczyc**, W. **Kłosiewicz**, Wł. **Matwin**, K. **Mijal**, Z. **Modzelewski**, M. **Naszkowski**, S. **Popławski**, P. **Wojas** oraz sekretarz KW PZPR W. **Wicha**. Wśród członków Biura Politycznego i członków KC zajęły miejsca matka Małgorzaty Fornalskiej, wdowa po Marcelim Nowotce i wdowa po Pawle Finderze oraz zasłużeni działacze PPR i działaczka młodzieżowa H. **Jaworska**, przodownicy pracy: St. **Jedlewska** prządka z Zakładów Żyrardowskich, **Knap** robotnik Fabryki im. 1-go Maja w Pruszkowie, M. **Suprun** tokarz - metalowiec warsztatów głównych PKS Warszawa, H. **Wójcik** metalowiec z FSO na Żeraniu, K. **Włodarczyk** kpr. W. P.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu W. **Kowalskim** na czele, członkowie Rządu, liczni działacze partyjni z całego kraju, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata kultury, nauki i sztuki.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Przemówienie Prezydenta RP

Przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. Bolesław Bierut zagaja akademię, wygłaszając następujące przemówienie:

TOWARZYSZE!

Otwieram uroczystą akademię, poświęconą 10-leciu Polskiej Partii Robotniczej.

Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność 10 lat temu w ponurym okresie krwawej niewoli hitlerowskiej. Był to najcięższy okres w dziejach narodu polskiego i w dziejach wszystkich narodów Europy.

Polska Partia Robotnicza była w Polsce jedyną partią, która podjęła nieustraszoną, niezłomną, bohaterską walkę ze zdziczałym najeźdźcą faszystowskim. Była jedyną partią, która mobilizowała do tej walki śmiało, nieustępliwie, bez wytchnienia cały naród. — Była jedyną partią, która budziła w narodzie wiarę w zwycięstwo sił wyzwoleńczych: sił postępu, demokracji i socjalizmu nad zbrodniczymi i zwyrodniałymi siłami faszyzmu i imperialistycznej grabieży. Była jedyną partią, która głosiła, że niezawodną i prawdziwą ostoją tych sił wyzwoleńczych może być tylko Wielki Zw. Radziecki — państwo socjalistyczne, że natchnieniem i genialnym sternikiem tych sił jest Wódz światowego proletariatu i narodów radzieckich, Wódz niezwyciężonej Armii państwa socjalistycznego — Józef Stalin.

Dziś, gdy po 10 niezapomnianych nigdy latach, które dzięki dokonanym przeobrażeniom pozwoliły nadrobić opóźnienie wiekowe, rozważamy warunki walki, sytuację, drogę i działalność Polskiej Partii Robotniczej — możemy stwierdzić to, co jest już oczywiste dla wszystkich: Polska Partia Robotnicza była JEDYNĄ W POLSCE PARTIĄ, KTÓRA GŁOSIŁA NARODOWI PRAWDĘ, WSKAZYWAŁA KLASIE ROBOTNICZEJ I MASOM PRACUJĄCYM DROGĘ ZDOBYCIA WŁADZY, PROWADZIŁA WIERNIE NARÓD I MASY LUDOWE DO ZWYCIĘSTWA, DO WYZWOLENIA POLSKI.

Dziś składamy najgłębszy hołd pamięci tych, których, niestety — nie ma już wśród nas, tych, którzy powołali Partię do życia, którzy tchnęli w nią swą twórczą, czynną myśl, uczucie i wolę, poświęcając jej własne swe życie. Nigdy niezapomniane pozostaną w pamięci naszej, w pamięci ludu pracującego i narodu postacie pierwszych organizatorów PPR, jej kierowników i bohaterów: Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Janka Krasickiego, Józefa Wieczorka — założycieli Polskiej Partii Robotniczej. Na wieki pozostaną w pamięci narodu tysiące ofiarnych bojowników, którzy szli w bój z okrutnym wrogiem, którzy z imieniem Partii na ustach, oddali w walce o jej idee ostatnie swe tchnienie.

Uczcijmy dziś ich pamięć minutą ciszy...

Fakt, że dziesięciolecie PPR zbiega się z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nabiera symbolicznego znaczenia. Nasza Konstytucja zrodziła się w wyniku walk, które trwały dziesiątki lat oraz dokonanych w odrodzonej, ludowej Polsce przeobrażeń, do których bohaterska PPR wniosła tak wielki wkład.

Nieprzemijającą zasługą Polskiej Partii Robotniczej jest właśnie doprowadzenie długotrwałych, ofiarnych zmagań i walk ludu polskiego — do zwycięstwa. Zdobycie władzy przez lud polski, przez klasę robotniczą, które stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Wielkiego Kraju Socjalizmu nad hitlerowską bestią, wyzwoliło niewyczerpane siły tkwiące w narodzie polskim, siły, które dziś prowadzą Polskę do rozkwitu, które zapewniają Polsce zaszczytne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje nam nie tylko sposobność do spojrzenia na przebytą drogę, lecz przede wszystkim pozwala nam z jeszcze większym poczuciem słuszności naszej sprawy — sprawy ludzi pracy i sprawy narodu — z jeszcze większym zapałem i pasją mobilizować wszystkie zdrowe siły w Narodowym Froncie Walki o Pokój i o Plan 6-letni.

Pokolenie, które starło się zwycięsko z hitlerowskim potworem, nie ulęknie się hitlerowskich upiorów, którym amerykańscy imperialiści znów dają śmiercionośną broń. Nie ma wątpliwości, że knowania podżegaczy wojennych zakończą się sromotną klęską. Jest świętym obowiązkiem każdego z nas zaoszczędzić naszemu narodowi i innym narodom niedoli i cierpień, które niesie wojna. Dla osiągnięcia tego celu nie będziemy szczędzili sił. Dlatego też obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej łączymy z APELEM: DO WYTĘŻONEJ PRACY NA RZECZ NASZEJ OJCZYZNY, NASZEGO LUDOWEGO PAŃSTWA I CAŁEGO OBOZU POKOJU.

Po przemówieniu Przewodniczącego PZPR długo nie milkną owacyjne oklaski.

Głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR Fr. **Jóźwiak-Witold**, który wygłasza referat, obrazujący walkę i dzieło Polskiej Partii Robotniczej. (Tekst referatu podajemy na str. 2).

Następnie odczytany został projekt depeszy do Józefa Stalina.

(TEKST DEPESZY PODAJEMY ODDZIELNIE).

Entuzjastycznymi, gorącymi oklaskami przyjmują uczestnicy akademii tekst depeszy.

Na str. 2

Referat Fr. Jóźwiąka

Depesza do Stalina

Uczestnicy uroczystej Akademii z okazji 10-ej rocznicy powstania PPR wystosowali do Generalissimusa Józefa STALINA następującą depeszę:

Do

Towarzysza Józefa STALINA

Moskwa — Kreml

Zebrani na uroczystej Akademii w 10-tą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiamy Cię najgoręcej Drogi nasz Wodzu i Nauczycielu, Wielki Sterniku światowej klasy robotniczej, wszystkich bojowników o wolność narodów, pokój i socjalizm.

Na przestrzeni minionych 10-ciu lat w historii polskiego ruchu robotniczego, które stały się latami największych rewolucyjnych przemian w życiu narodu polskiego, Twoje imię i Twoja nauka były dla nas sztandarem i nieomylnym drogowskazem w zwycięskich bojach o wyzwolenie Polski z jarzma okupacji hitlerowskiej, o ustanowienie władzy ludu pracującego miast i wsi, o odbudowę i odrodzenie naszego kraju.

Dzięki Twoim dalekowzrocznym wskazaniom i radom PPR ugruntowała władzę demokracji ludowej, wprowadziła Polskę na tory budownictwa socjalistycznego i wywalczyła zjednoczenie polskiej klasy robotniczej pod niezwyciężonym sztandarem marksizmu — leninizmu.

Wierni ideologii Lenina — Stalina, przyjmując w szeregach PZPR cały dorobek bohaterskiej PPR, niezachwianie prowadzić będziemy naród polski po drodze budownictwa socjalistycznego ustroju, zapewniającego siłę, niezawisłość i rozkwit naszej Ojczyzny.

Będziemy nieugięcie wzmacniać państwo demokracji ludowej i jego podstawę — sojusz robotników i chłopów.

Będziemy realizować wytrwale wielki plan 6-letni, rozwijać wszechstronnie siły wytwórcze naszego kraju, rozwijać jego gospodarkę i kulturę w kierunku całkowitego zwycięstwa socjalizmu.

Będziemy zacieśniać i pogłębiać braterską przyjaźń i niezłomny sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR, gwarancję naszej niepodległości, postępu i pokoju.

Będziemy stale wzmacniać siłę bojową naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzić jej czujność rewolucyjną wobec zakusów wrogów klasy robotniczej, uzbrajać ją w doświadczenie partii Bolszewików, wychowywać w duchu największej wierności ideologii marksizmu — leninizmu.

Będziemy, nie szczędząc sił, zwiększać nieustannie wkład naszego narodu do wspólnego dzieła sparaliżowania imperialistycznej agresji i ugruntowania pokoju między narodami.

W tej walce Twoje imię umiłowane przez wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej, przez wszystkie narody walczące o pokój, wolność i socjalizm, będzie naszym sztandarem i źródłem niezachwianej wiary w nasze zwycięstwo.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokument zdobyczy ludu pracującego

Wypowiedzi społeczeństwa o projekcie Konstytucji

Na budowach stolicy, w kopalniach i hutach Śląska, w stoczniach Wybrzeża, w tysiącach zakładów pracy i w zagrodach chłopskich, w pracowniach naukowców i uczelniach — najżywsze zainteresowanie wzbudza opublikowany 27 bm. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uznaniem i dumą wypowiadają się ludzie pracy o Wielkiej Karcie osiągnięć i zwycięstw ludu polskiego.

K. **Gertner**, kolejarz, wybitny racjonalizator, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy, mówi:

„Jestem człowiekiem starszym, pamiętam konstytucję Państwa Polskiego, uchwaloną w okresie między r. 1918 i 1939. Przypominam sobie, jak to w kwietniu 1935 r. wyszła ustawa, która przyniosła jeszcze większe pęta dla człowieka pracy — porównuję ten fakt z powołaniem obecnie całego narodu do dyskusji nad nową Konstytucją i mówię głośno do członków swojej rodziny, dwu synów, córek i wnuków — oto jest nasza Ludowa Konstytucja. Konstytucja państwa naszego, państwa ludzi pracy".

Wytapiacz huty **„Ferrum" J. Nowicki**, wyrabiający średnio 164 proc. normy stwierdza:

„Postanowienie o dyskusji narodowej, to bardzo wielka rzecz. Oto władza ludowa zwraca się do obywateli, którym zapewniła i zagwarantowała prawdziwą wolność".

W. Limański, pierwszy wytapiacz, mówi:

„O kłamstwach konstytucji sanacyjnej przekonałem się na własnej skórze i losach swojej rodziny. Było nas 14-ro rodzeństwa, w tym 7-miu braci. Żaden z braci nie pracował, bo nie mogliśmy dostać pracy. W domu był głód, bo z wyjątkiem ojca wszyscy byliśmy bezrobotni. Tak wyglądają prawa robotnicze w konstytucjach burżuazyjnych".

Na największej budowie Warszawy — na MDM, brygadzista na bloku VI B J. **Woźnica** mówi:

„To co zdobyliśmy po tylu latach ciężkiej walki, mamy teraz w prosty sposób ujęte w naszej Konstytucji — wszyscy będziemy nad nią dyskutować. Konstytucja służyć będzie ludowi, tak jak dziś służą ludowi maszyny, kopalnie, fabryki i huty".

Wybitny naukowiec z dziedziny odlewnictwa, laureat Nagrody Państwowej za r. 1951, inż. P. **Januszewicz**, oświadczył:

„Pracuję w odlewnictwie; produkcja tej jednej tylko gałęzi naszego przemysłu przewyższa ponad półtorakrotnie poziom przedwojenny. Wytwarzamy wiele odlewów, o których produkcji przed wojną nawet marzyć nie można było.

Taki obraz zwycięstw zobaczyć możemy w każdej gałęzi naszego życia. Toteż znalazł on mocny wyraz w Konstytucji — Wielkiej Karcie osiągnięć i zdobyczy polskiego ludu pracującego".

Adiunkt Zakł. Pedagogiki Uniw. Poznańskiego dr J. **Kwiatek**, mówi:

„Ogólnonarodowa dyskusja nad Konstytucją jest faktem bez precedensu w dziejach Polski.

Włączając się do dyskusji, całe społeczeństwo będzie miało możność podsumowania wyników zwycięskiej walki o Polskę ludu pracującego. Poprzez dyskusję masy pracujące zmobilizują się do dalszej pracy nad umacnianiem tego, co już zostało zdobyte".

W domu działacza chłopskiego A. **Libery**, chłopa średniorolnego w Podskarbicach, pow. rawsko-mazowieckiego, zbierają się w godzinach wieczornych sąsiedzi i wspólnie zapoznają się z Projektem Konstytucji.

„Kiedy dzisiaj Państwo Ludowe ogłasza dyskusję całego narodu nad Konstytucją — mówi Libera — warto przypomnieć wypadki jakie rozegrały się w rok po uchwaleniu faszystowskiej konstytucji kwietniowej z 1935 r. na zjeździe ludowców w Nowosielcach, pow. przeworskiego.

Biorąca udział w zjeździe kilkudziesięciotysięczna rzesza chłopów postanowiła domagać się demokratycznej konstytucji, a nie konstytucji faszystowskiej, uchwalonej za plecami narodu. I oto przybył na zjazd sam Rydz-Śmigły, prowadząc za sobą pułki wojska z ciężkimi karabinami maszynowymi. W kilka dni później policja strzelała pod Nowosielcami do chłopów. W ten sposób skończyła się wtedy nasza „dyskusja" nad konstytucją i bolączkami wsi. Musieliśmy wówczas ulec faszystowskiej przemocy.

Ale pozostała w nas głęboka wiara, że nadejdzie dzień, kiedy lud zdobędzie władzę. Dziś lud zapisuje swoje zwycięstwa w tym wielkim dokumencie, jakim jest nasza ludowa Konstytucja i cały lud wypowiada się o niej".

Zgon Marszałka Czojbałsana

Premiera Mongolskiej Republiki Ludowej

26 stycznia 1952 r. o godz. 18 min. 50 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie członek Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej — marszałek Czojbałsan.

Po zgonie marszałka Czojbałsana wystosowane zostały następujące depesze kondolencyjne:

Depesza kondolencyjna Prezydenta R. P.

Do

Towarzysza G. BUMACENDE

Przewodniczącego Prezydium

Wielkiego Hurału Ludowego

Mongolskiej Republiki Ludowej

UŁAN BATOR

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu Towarzysza Marszałka H. Czojbałsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towarzysza walki Wielkiego Suche Batora i wodza narodu mongolskiego w jego walce o wolność i postęp.

BOLESŁAW BIERUT

Depesza kondolencyjna Premiera Cyrankiewicza

Do

Towarzysza Gurunżaba

Wicepremiera Mongolskiej

Republiki Ludowej

UŁAN BATOR

Z powodu zgonu Towarzysza Marszałka Czojbałsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, wiernego syna i wodza ludu pracującego Mongolii, proszę przyjąć najserdeczniejsze kondolencje Rządu RP i moje własne.

Naród polski wierzy, że dzieło Wielkiego Suche Batora i jego najbliższego towarzysza walki Czojbałsana wiecznie żyć będzie w sercach narodu mongolskiego i prowadzić go będzie do coraz większych zwycięstw na drodze do socjalizmu oraz umocnienia przyjaźni między narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Depesza Marszałka Rokossowskiego

Min. Obrony Narodowej

Mongolskiej Republiki Ludowej

Gen.-lejtenant ŻANCZIW

W związku z przedwczesnym zgonem Marszałka Czojbałsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, organizatora Ludowej Armii Mongolskiej, bohatera wojny z imperializmem japońskim, składam Wam oraz Mongolskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego wyrazy głębokiego współczucia.

Min. Obrony Narodowej RP

Konstanty ROKOSSOWSKI

Marszałek Polski

Depesza KC PZPR

Do KC

Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej

UŁAN — BATOR

W imieniu polskiej klasy robotniczej i całego narodu łączymy się z Wami w żałobie, jaka dotknęła naród mongolski po zgonie nieodżałowanego towarzysza Czojbałsana marszałka i premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, sławnego rewolucjonisty i patrioty.

Naród polski zachowa na zawsze pamięć o wielkim przywódcy Mongolskiej Republiki Ludowej, który prowadził nieugięcie swój lud drogą demokracji, socjalizmu i pokoju w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim — bastionem wolności i niepodległości narodów.

KC PZPR

»Nie ustaniemy w walce o takie prawa jak wasze«

Delegaci zagraniczni na zjazd b. więźniów Oświęcimia o projekcie Konstytucji

(Obsługa własna „Życia")

Białystok, w styczniu

Korzystając z pobytu w Polsce delegatów zagranicznych, na Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia, przedstawiciel naszego pisma, przeprowadził z nimi krótkie wywiady o projekcie Konstytucji. A oto wypowiedzi delegatów.

Delegat Hiszpanii — Jaime Nieto:

Ze szczególną radością przywitałem artykuł 75 zapewniający prawo azylu obywatelom państw obcych, prześladowanym za obronę interesów mas pracujących, walkę o postęp społeczny i działalność w obronie pokoju.

Sam korzystam z tego prawa jako bojownik o wyzwolenie ludu hiszpańskiego z pęt faszystowskiego franklizmu i jestem szczęśliwy, że dzięki temu mogę brać udział w Waszej ofiarnej walce o budowę socjalizmu, pracując jako frezer w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Wierzę, że lud hiszpański wywalczy wolność i będzie mógł korzystać z podobnej do Waszej Konstytucji.

Delegat Włoch Alberto Todoros b. więzień Mauthausen:

Wasz naród, obchodził w niedzielę radosny dzień. Otrzymał projekt nowej Konstytucji, zapewniającej masom pracującym pełne prawa i swobody obywatelskie oraz możliwość wspaniałego rozwoju. My bojownicy o pokój i postęp społeczny nie ustaniemy w walce, by narodom uciśnionym przez jarzmo faszystowskiego kapitalizmu wywalczyć podobne prawa.

Delegatka Francji Louise Alcon sekretarz generalny Związku byłych Więźniów Oświęcimia we Francji:

Konstytucja naszego kraju jest zbiorem praw dla garstki wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników. Ludowi pracującemu zostawiono tylko prawa do bezrobocia, głodu i nędzy.

Krańcowo inna jest Wasza Konstytucja. Cieszę się wraz z Wami z tej wielkiej zdobyczy waszego ludu i wyrażam głębokie przekonanie, że naród francuski pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Francji wygra walkę o wyzwolenie i postęp społeczny.

Przemówienie Prezydenta RP na łamach »Prawdy«

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" opublikował tekst przemówienia wygłoszonego 23 bm. przez Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej. Dziennik zamieścił również informacje o uchwale Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W numerze jutrzejszym „Życia" drukujemy artykuł, wyjaśniający cele i formy ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zabezpieczać naszą niepodległość — to stale podnosić siłę Polski

Przemówienie Franciszka Jóźwiaka-Witolda na akademii w Warszawie

Na uroczystej akademii ku czci 10 rocznicy powstania PPR (sprawozdanie podajemy na str. 1), członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu:

Towarzysze!

Mija dziesięć lat od momentu, gdy w noc niewoli hitlerowskiej zrodziła się Polska Partia Robotnicza, aby poprowadzić polską klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem naród polski do walki na śmierć i życie z najeźdźcą faszystowskim, do walki o wolność, o niepodległość, o władzę ludu.

Krew z krwi, kość z kości ludu polskiego, spadkobierczyni najszczytniejszych rewolucyjnych i patriotycznych tradycji naszej przeszłości — kontynuatorka walk KPP — Polska Partia Robotnicza, opierając swój program na wielkich ideach marksizmu - leninizmu, całą swą bohaterską działalnością potwierdziła słuszność słów tow. Stalina, że „w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli wiernymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciw reżimowi faszystowskiemu".

PPR stanęła na czele mas pracujących w chwili, gdy okupant hitlerowski zagrażał samemu istnieniu narodu polskiego. Katastrofa wrześniowa ujawniła nagie bankructwo burżuazyjnego państwa polskiego i nagą zdradę rządzącej kliki sanacyjno-dwójkarskiej.

Pierwszego września 1939 r. hordy hitlerowskie wtargnęły do Polski. Rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Zdrajcy, którzy torowali drogę tym hordom agresorów do Polski i do Europy przez swój sojusz z Hitlerem, którzy w latach okupacji licznie współpracowali z Gestapo, dziś biją pokłony w przedpokojach amerykańskiego departamentu stanu i w swych „apelach" wzywają ONZ, aby interweniowała w Polsce z taką samą energią i tymi samymi środkami co w Korei.

Rok 1939 stał się sprawdzianem prawdziwego patriotyzmu, dokumentując równocześnie, że walczyć o niepodległość swojej Ojczyzny i narodu, bronić jego wolności umieją do końca tylko masy pracujące, że kierować tą walką bohatersko i bezkompromisowo potrafi tylko klasa robotnicza.

Dla nas, komunistów, słowo Polska, słowo Ojczyzna — było i jest ukochaniem naszego narodu, naszej ziemi, naszego języka i kultury.

Klęska wrześniowa zastała społeczeństwo polskie rozgoryczone, nieprzygotowane do walki z okupantem. Szerokie masy szukały siły, wokół której mogłyby się skupić, by przeciwstawić się najeźdźcy. Siłą taką nie mogła być ani faszystowska sanacja, ani współodpowiedzialni za tragedię wrześniową endecy, prawicowi przywódcy PPS, chieno-piastowscy kierownicy SL. Nazajutrz po wkroczeniu okupanta rozpoczął się żywiołowy proces skupiania szczerze demokratycznych, postępowych, antyfaszystowskich sił narodu. Członkowie KPP nawiązują kontakty ze starymi towarzyszami, z jednolitofrontowymi członkami PPS, z lewicą ruchu ludowego, z radykalną inteligencją.

Napad hord hitlerowskich na Zw. Radziecki stał się dla walki narodu polskiego przełomowym momentem.

Masy ludowe zrozumiały, że nowy etap wojny, gdy armie hitlerowskie są na froncie wschodnim, pozwala na skuteczne uderzenia w tyły tych armii, na dezorganizowanie transportu, dowozu żywności, niszczenie żywej siły nieprzyjaciela, aby przyśpieszyć klęskę okupanta. Jak nigdy dotąd dojrzewała potrzeba zespolenia i zorganizowania tych dążeń mas ludowych. Bardziej niż kiedykolwiek trzeba było partii rewolucyjnej, ofiarnej, oddanej proletariatowi i swemu narodowi. Z tych potrzeb polskich mas pracujących i narodu polskiego zrodziła się nasza bojowa, rewolucyjna, marksistowsko-leninowska Polska Partia Robotnicza.

Na czele Partii stanęli wypróbowani bojownicy klasy robotniczej, b. członkowie KPP. Sekretarzem Partii został tow. Marceli Nowotko.

15 stycznia 1942 r. KC Partii wydaje pierwszą odezwę do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich.

Istotą programu politycznego PPR była organiczna jedność podstawowych elementów: bezkompromisowa walka z okupantem, walka o wyzwolenie narodowe w nierozerwalnej łączności z walką o wyzwolenie społeczne, przy hegemonii klasy robotniczej pod kierownictwem PPR, w oparciu tej walki o braterski sojusz ze Zw. Radzieckim.

Ta podstawowa zasada stała się kamieniem węgielnym walki i pracy PPR. Konsekwentne wcielanie tej podstawowej zasady w życie sprawiło, że PPR była jedyną partią, która mogła od pierwszej chwili mobilizować masy ludowe do zwycięskiej walki z najeźdźcą, wysunąć się jako zorganizowany oddział klasy robotniczej na czoło walk i odegrać decydującą rolę w historycznych zmaganiach o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Od momentu swego powstania PPR widziała w Kraju Socjalizmu nie tylko jedynego, potężnego i niezłomnego sojusznika w walce zbrojnej z okupantem, ale również braterskiego sojusznika klasowego.

Reakcja polska, elementy kapitalistyczno-obszarnicze, rząd emigracyjny będący wyrazicielem ich interesów, widzieli w ZSRR przede wszystkim groźną siłę, która wzmacniała i uskrzydlała nadzieje polskich mas pracujących w ich walce wyzwoleńczej, w walce o rządy ludu.

To spędzało sen z oczu Sosnkowskich i Raczkiewiczów, Zaleskich i Mikołajczyków, Zarembów i Pużaków.

Stąd teoria „dwóch wrogów", stąd kontynuowanie pod osłoną tej teorii przedwrześniowej antyradzieckiej, a w istocie swej prohitlerowskiej polityki.

„My nie chcemy polskimi rękami przyczynić się do klęsk niemieckich" — głosiło dowództwo AK. PPR przejrzała tę zdradziecką politykę emigracyjno-delegackiej kliki. Toteż słusznie, po marksistowsku oceniła fałszywość i zgubność tej polityki i z całą konsekwencją i rewolucyjną bezkompromisowością demaskowała ją i zwalczała.

Od momentu swego powstania i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie realizowała hasło bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem.

Każdy dzień powiększał szeregi bojowników. I mścili na wrogu każdą jego podłość i zbrodnie popełnione na naszej ziemi ojczystej. Mścili, gdy za 50 powieszonych rzucali granaty na Dworzec Główny, Café Club i Mitropę, mścili, gdy odebrali okupantowi milion zł kontrybucji, nałożonej na ludność bohaterskiej Warszawy. Mścili, gdy wysadzali w powietrze pociągi, gdy staczali zwycięskie boje z dywizjami hitlerowskimi, niszcząc żywe siły wroga.

Gwardia Ludowa stała się bazą, na której PPR realizowała swe słuszne hasło narodowego frontu walki przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, przeciwko rodzimym obszarnikom i burżuazji o wyzwolenie narodowe, o władzę robotników i chłopów. Rósł z każdym dniem autorytet PPR, bohaterstwo żołnierzy GL, sukcesy w walkach z okupantem zjednywały sobie sympatię całego społeczeństwa. Jednoczyły się pod hegemonią klasy robotniczej szeregi chłopów, inteligencji i drobnomieszczaństwa — potężniała koalicja antyfaszystowska. Kierowała jej walką nasza bohaterska, rewolucyjna Polska Partia Robotnicza.

O władzę ludu

Od momentu swego powstania w styczniu 1942 r. i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie i po marksistowsku wiązała walkę o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, tzn. o władzę dla ludu pod przewodem klasy robotniczej.

W pierwszej swej deklaracji oraz w podstawowym dokumencie programowym, wydanym w listopadzie 1943 r. PPR nakreśliła swój program: walka z najeźdźcą i rodzimym faszyzmem o Polskę demokratyczno-ludową, przeprowadzenie w wyzwolonej Polsce reformy rolnej, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, walka o macierzyste ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zawarcie trwałego sojuszu ze Zw. Radzieckim.

Burżuazja i obszarnictwo, swym wyczulonym nienawiścią klasową węchem — od razu wyczuła w PPR poważną i niebezpieczną dla siebie siłę, mobilizującą masy ludowe do walki nie tylko przeciwko okupantowi, ale i przeciwko faszyzmowi rodzimemu o władzę ludu. Od pierwszych dni istnienia Partii reakcja polska rozpoczęła oszczerczą nagonkę na PPR, na GL. Gdy wyczerpano cały arsenał plugawych kalumnii, zaczerpniętych z goebbelsowskiego słownika — sięgnięto po najohydniejsze środki walki — rozpoczęto walkę bratobójczą.

Zwycięstwo stalingradzkie rozwiało raz na zawsze zbrodnicze rachuby reakcji polskiej i jej anglosaskich mocodawców na wykrwawienie się Zw. Radzieckiego. Sosnkowscy, Bor-Komorowscy, Mikołajczyki, Arciszewscy — doskonale rozumieli, że zwycięstwo Zw. Radzieckiego jest przesądzone i że polska klasa robotnicza wraz z pracującym chłopstwem sięgnie po władzę nazajutrz po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką.

Nieugięci i nieustraszeni

To kazało im uaktywnić walkę z lewicą polską, z PPR. R. 1943 stał się rokiem całkowitego porozumienia między delegaturą i wywiadem niemieckim. Odsłonił tę ohydę narodowej zdrady proces Doboszyńskiego, proces Tatara i proces Startu.

W październiku 1943 r. w depeszy do „Premiera RP" w Londynie — Stron. Narodowe pisało: „SN uważa za konieczne natychmiastowe przystąpienie do bezwzględnej walki, mającej na celu zniszczenie organizacji komunistycznej w Polsce. SN dąży do osiągnięcia pełnego współdziałania wszystkich polskich czynników w kraju w tej walce".

Strzelał i mordował naszych najofiarniejszych towarzyszy, płomiennych bojowników o wolność i sprawę ludu — nie tylko oprawca hitlerowski — strzelał i faszystowski „rodzimy" zdrajca narodu.

Strzelał z karabinów i automatów angielskich i amerykańskich. Przekazywał spisy PPR-owców, gwardzistów i lewicowców do Gestapo. Krew tow. Mariana i tow. Pawła, krew Jasi Fornalskiej, Janka Krasickiego, Hanki Sawickiej i wielu, wielu innych pomordowanych, jest na rękach zbrodniarzy emigracyjno-delegackich — wczorajszych agentów wywiadu hitlerowskiego, dzisiejszych agentów wywiadu anglo-amerykańskiego.

Ani wzrastający terror okupanta, ani nasilenie mordów bratobójczych nie osłabiło pracy i walki PPR. Niezwyciężona idea marksizmu-leninizmu, gorące ukochanie Ojczyzny, proletariacka solidarność z Krajem Socjalizmu silniejsze były od terroru hitlerowskiego, od bratobójczych strzałów zza węgła. Ani „antyk", ani mordy w Borowie i Pardolowie nie mogły cofnąć i odmienić faktu, że wraz z narastającą zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej rozpoczął się w Polsce proces przesuwania sił na lewo, ku klasie robotniczej, ku PPR.

R. 1943 był jednocześnie rokiem narastającej walki partyzanckiej GL. Według niepełnych danych tylko w 1943 r. Gwardia Ludowa przeprowadziła 1.208 akcji bojowych, stoczyła 169 większych bitew z okupantem, w których zginęło i rannych zostało 1.837 hitlerowców, wykolejono 112 pociągów, zdemolowano 21 stacji kolejowych, spowodowano 2.145 godz. przerwy w ruchu kolejowym, uwolniono z obozów i z więzień hitlerowskich 830 więźniów.

Perspektywa szybkiego wyzwolenia kraju stawia przed klasą robotniczą, przed jej awangardą PPR coraz ostrzej problem przygotowania mas do walki o władzę. PPR wskazuje, że walka o wyzwolenie narodowe, toczona u boku Zw. Radzieckiego, ma charakter antyimperialistyczny, że kierownicza rola partii i klasy robotniczej w tej walce jest zarazem czynnikiem torującym jej drogę do walki o wyzwolenie mas pracujących, o władzę ludu.

Z tych koncepcji, z potrzeb szerokich mas narodowych powstaje na przełomie 1943/44 r. Krajowa Rada Narodowa, ogólnokrajowy organ demokratycznego, bojowego frontu narodowego, frontu walki o wyzwolenie kraju, o władzę ludu, frontu bez kapitalistów i obszarników, bez zdrajców i kapitulantów. Na czele KRN stanął ofiarny syn polskiej klasy robotniczej — drogi nasz towarzysz Tomasz-Bolesław Bierut.

Sprawa szerokiego frontu narodowego walki z okupantem hitlerowskim była jednym z podstawowych zagadnień okresu okupacji i od należytego rozwiązania tego zagadnienia zależała w wielkiej mierze sprawa zdobywania władzy dla ludu pod hegemonią klasy robotniczej.

Jednakże w tym podstawowym zagadnieniu polityki partii ujawniło się fałszywe, oportunistyczne i nacjonalistyczne stanowisko grupy członków partii, skupiających się wokół Gomułki.

Dzięki rewolucyjnej czujności marksistowsko - leninowskiego trzonu w kierownictwie partyjnym z tow. Bierutem na czele rozgromione zostały prawicowo - nacjonalistyczne próby Gomułki zwekslowania ze słusznej linii Partii, zrezygnowania z hegemonii klasy robotniczej, podporządkowania narodowego frontu walki o wyzwolenie narodowe kierownictwu partii burżuazyjnych.

Te koncepcje Gomułki i jego grupki faktycznie sprowadzały się do rezygnacji z walki o władzę. Były one wyrazem nacjonalistycznego stosunku do Zw. Radzieckiego, niedoceniania sił rewolucyjnych mas pracujących i przeceniania sił reakcji. Tow. Stalin uczy, że kwestia narodowa jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Gomułka, sprzeniewierzając się tej stalinowskiej, rewolucyjnej nauce odrywał zagadnienie walki o niepodległość od rewolucji proletariackiej, od walki o władzę.

To sprzeniewierzenie się marksizmowi-leninizmowi kazało Gomułce w latach okupacji lansować koncepcje dogadania się przez CKL z RJN, stawki na rekonstrukcję rządu emigracyjnego, za którym stał imperializm anglo - amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą walkę z lewicą polską, z PPR, który w Polsce chciał widzieć swego wasala w przyszłej rozgrywce ze Związkiem Radzieckim.

To sprzeniewierzenie się grupy Gomułki marksizmowi - leninizmowi ujawniło się już bez wszelkich osłonek w 1948 r., kiedy to Gomułka spróbował znów wnieść do podstaw ideologicznych przyszłej zjednoczonej partii burżuazyjno - nacjonalistyczną spuściznę prawicy PPS, ujawniło się jeszcze wyraźniej w odmowie Gomułki potępienia faszystowskiego reżimu Tito, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą antyludową bandycką działalność reakcyjnego podziemia, nasyłał do nas szpiegów i dywersantów.

Rewolucyjna, bezkompromisowa postawa trzonu marksistowsko-leninowskiego w KC PPR przejrzała zarówno w 1944 r. jak i w 1948 r. prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie Gomułki od słusznej linii partii i rozgromiła je w samą porę.

KRN stała się pierwszym zalążkiem władzy, z którego nazajutrz, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i zdruzgotaniu faszyzmu hitlerowskiego, wyrosła władza robotników i chłopów.

Ta sama rewolucyjna postawa PPR, która sprawiła, że Partia nasza stała się kierownikiem narodu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne — stała się po wyzwoleniu źródłem dalszych zwycięstw ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej.

Pod kierownictwem PPR władza ludowa realizowała rewolucyjno-demokratyczne przeobrażenia życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju, staczając jednocześnie zaciekłą walkę klasową z reakcyjnym podziemiem i jego mikołajczykowskim i WRN-owskim kierownictwem oraz reakcyjną częścią hierarchii kościelnej. W tej zaciekłej walce klasowej PPR prowadziła masy pracujące do zwycięskiego wykonania planu 3-letniego, zabezpieczając w ten sposób w oparciu o pomoc Zw. Radzieckiego kraj nasz od penetracji imperializmu amerykańskiego i jego grabieżczego planu Marshalla.

Uwieńczeniem chlubnej, bohaterskiej drogi i walki PPR było historyczne zwycięstwo idei jedności ruchu robotniczego, zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.

Wszystkie sukcesy, jakie odniosła władza ludowa, były możliwe dzięki temu, że Partia nasza przez cały czas wierna była ideałom marksizmu-leninizmu, że kierowała się doświadczeniem WKP(b), radami jej i naszego nauczyciela — tow. Stalina.

W walce o pokój i bezpieczeństwo Polski

Są jednak ciemne siły, dla których nowa Warszawa i Nowa Huta, dla których cyfry wykonywanych planów produkcyjnych, radosny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, NRD — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wyzysku i gwałtu.

A dolar jest chciwy i żądny grabieży.

Wojennym knowaniom imperialistów amerykańskich potężny Zw. Radziecki przeciwstawia swą bezkompromisową politykę pokojową. Sesja ONZ stała się odbiciem walki jaka toczy się między dwoma światami — światem krwawego imperializmu, żądnego mordu i wojny, i światem wolności, postępu i pokoju.

Byli już tacy, którzy próbowali swoje tanki, swoje działa i swoich żołnierzy posłać przeciwko Zw. Radzieckiemu. Wiemy kto im do tego dopomógł, kto ich poszczuł i wiemy jaki był ich koniec.

I ani przez chwilę nie wątpimy, że koniec imperialistów amerykańskich, gdyby próbowali rozpętać III wojnę — byłby taki sam. Ale my nie chcemy wojny. Kochamy nasz kraj ojczysty, naszą ziemię nasiąkłą bohaterską krwią naszych wyzwolicieli żołnierzy radzieckich, nasiąkłą serdeczną krwią partyzantów, Gwardii i Armii Ludowej, żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Kochamy każdy nowo-zbudowany dom na MDM, każdą nową fabrykę, każdą nową szkołę, budowaną ofiarnym wysiłkiem ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej i nie chcemy, aby ich trud znowu został zmieniony w gruzy i pogorzeliska.

Każdy dzień pogłębia sprzeczności w obozie atlantyckich podżegaczy. Nas jest coraz więcej. Ich z każdym dniem mniej. Ale my wiemy, że zabezpieczać naszą niepodległość, stale podnosić siłę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, aby — jak uczy nas tow. Stalin — spotkać agresora w pełnym uzbrojeniu.

Walka nasza, towarzysze, trwa niesłabnącą siłą. Budujemy nasze nowe życie, w ostrej walce z wrogiem klasowym, z elementami spółkulanckimi, w walce o wykonanie naszych porywających planów gospodarczych, w walce z trudnościami wypływającymi z nienadążenia rozwoju gospodarki rolnej za rozwojem uprzemysłowienia naszego kraju, w walce ze szpiegami i dywersantami, nasyłanymi przez zbrodniarzy imperializmu amerykańskiego, w walce z dużymi jeszcze nawarstwieniami przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi.

W walce tej Partia nasza, przezwyciężając trudności, ma ogromne osiągnięcia w swym bilansie. Wyrazem bilansującym te osiągnięcia i zdobycze jest projekt Konstytucji, ogłoszony 27 stycznia 1952 roku.

Obok ogromnych osiągnięć i zdobyczy, stoją przed nami jeszcze olbrzymie zadania i poważne trudności, których przezwyciężenie wymagać będzie dużego wysiłku mózgów i rąk ludzkich, dużego hartu, siły woli i ofiarności. Wielkie, ale i trudne zadanie walki o realizację planu 6-letniego wymaga wytężonej pracy polskich mas pracujących, całego narodu polskiego. Odpowiedzialność za słuszne kierownictwo w tej wielkiej bitwie o plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu, wzięła na swe barki PZPR.

Tow. Stalin wskazał, że „Partia Komunistyczna jest niezwyciężona jeśli wie dokąd zmierza i nie obawia się trudności", jeśli umie skutecznie zwalczać braki i trudności w swej pracy.

Świadomość celów, żelazna wola, hart i śmiałość w przezwyciężaniu trudności prowadzą do zwycięstw.

W latach okupacji hitlerowskiej PPR na barykadach miast, w lasach i wsiach polskich walczyła o niepodległość naszej Ojczyzny, o władzę ludu i zwyciężyła.

Dziś Partia nasza — PZPR — kontynuatorka walk „Proletariatu", SDKPiL, KPP, kontynuatorka PPR stoi niezłomna na russtowaniu naszej wielkiej pokojowej, socjalistycznej budowy. Wiemy, że mamy przyjaźnią potężnego Zw. Radzieckiego, pomocą i nauką WKP(b) w tej walce o zbudowanie socjalizmu, o pokój — zwyciężymy.

70 tys. b. lotników Hitlera w nowej Luftwaffe

BERLIN (PAP). — Reżim Adenauera rozpoczął rekrutację 70 tys. lotników, którzy służyli w lotnictwie hitlerowskim. Część z nich zostanie wysłana do St. Zjednoczonych, gdzie odbędą przeszkolenie na amerykańskich bombowcach i samolotach odrzutowych. Znaczne grupy oficerów hitlerowskich już znajdują się w specjalnych szkołach wojskowych w USA.

Oficerowie sztabowi omawiają szczegóły rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). W toku obrad podkomisji rozejmowej w Panmundżonie, delegacja koreańsko - chińska wyraziła zgodę na propozycję, aby oficerowie sztabowi obu stron odbyli kilka spotkań, w celu omówienia szczegółów, dotyczących wprowadzenia rozejmu w życie.

Przedstawiciel wojsk ludowych podkreślił jednak, że ponieważ osiągnięto już porozumienie przewidujące, iż żadna ze stron nie będzie zwiększała swych sił powietrznych po zawarciu rozejmu, sprawa ta nie powinna być omawiana przez oficerów sztabowych. Nie będzie też omawiana sprawa budowy i odbudowy lotnisk na obszarze Korei Płn. ponieważ należy ona wyłącznie do kompetencji rządu Republiki.

Delegacja amerykańska przyjęła do wiadomości oświadczenie przedstawiciela wojsk ludowych i podkomisja zawiesiła obrady do chwili otrzymania sprawozdania od oficerów sztabowych.

27 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie oficerów sztabowych obu stron.

Wielki sukces gospodarki czechosłowackiej

PRAGA (PAP). Państwowy Urząd Statystyczny Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego na r. 1951.

Komunikat stwierdza, że w wielu dziedzinach osiągnięto poziom produkcji przewidziany pierwotnym projektem planu 5-letniego na r. 1953, m. in. w dziedzinie wydobycia węgla, rudy żelaznej, wytopu stali, produkcji włókna syntetycznego, samochodów ciężarowych.

Porównując z r. 1950 produkcja przemysłu czechosłowackiego — wzrosła o 14,9 proc., w tym produkcja przemysłu budowy maszyn ciężkich o 22,9 proc., przemysłu lekkiego o 10,6 proc., przemysłu spożywczego o 5,7 proc. Wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 9,7 proc.

Produkcja rolnictwa w porównaniu z r. 1950 wzrosła o 6 proc.

Dochód narodowy Czechosłowacji wzrósł w porównaniu z r. 1950 o 10 proc.

W walce z imperialistycznym jarzmem

Stan wyjątkowy w Iraku — Walki w Egipcie i Tunisie

PARYŻ (PAP). W nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła w Egipcie zmiana rządu. Król udzielił dymisji Nahasowi Paszy. Na czele nowego rządu stanął tzw. „niezależny" polityk Ali Maher Pasza, obejmując zarazem automatycznie funkcje generalnego gubernatora wojskowego. W skład nowego rządu egipskiego wchodzą również „niezależni" ministrowie. Stan wojenny w Egipcie trwa.

Nowy premier Maher, który zachował dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, zakomunikował, iż „kontynuować będzie program poprzedniego rządu".

NOWY JORK (PAP). Agencja „United Press" podaje z Kairu, że premier Maher zaproponuje królowi Farukowi rozwiązanie parlamentu, jeżeli parlament nie udzieli poparcia nowemu rządowi.

MOSKWA (PAP). W Egipcie panuje nadal napięta sytuacja. Wszystkie główne ulice Kairu, mosty, gmachy rządowe i miejsca publiczne ochraniane są przez silne oddziały policji i wojska. Po mieście krążą nieustannie samochody ciężarowe z żołnierzami, znajdującymi się w stanie pogotowia bojowego.

Dziennik „Al Balag" w artykule wstępnym stwierdza, że odpowiedzialność za ostatnie wypadki spada całkowicie na Anglików. „Nie możemy już dłużej tolerować — pisze dziennik — bestialstw Anglików w strefie Kanału Sueskiego. Nasza cierpliwość skończyła się".

TEL AVIV (PAP). W całym Iraku odbyły się w niedzielę potężne demonstracje antyimperialistyczne. Demonstranci żądali anulowania układu brytyjsko-irackiego. Policja zaatakowała demonstrantów. Są zabici i ranni. W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

PARYŻ (PAP). Przedostające się do prasy, mimo wprowadzenia surowej cenzury, wiadomości świadczą, że na terenie Tunisu kolonizatorzy francuscy przeprowadzają poważne operacje wojskowe i policyjne z udziałem znacznych sił pancernych, lotnictwa i marynarki. Ogólną liczbę aresztowań źródła arabskie oceniają na 4 tys.

Rząd francuski skierował do Tunisu w ciągu ostatnich dwóch dni 6 statków transportowych z żołnierzami i ze sprzętem wojskowym.

Po zgonie Marszałka Czojbałsana

Żałoba narodowa w Mongolii

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ułan-Bator agencja TASS, 27 bm. ogłoszono tam w imieniu KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurału (Zgromadzenia) Ludowego i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej komunikat następującej treści:

„KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego i Rada Ministrów MRL zawiadamiają z najgłębszym smutkiem partię i wszystkich ludzi pracy naszego kraju, że 26 stycznia 1952 r. o godz. 18 min. 50 zmarł w Moskwie, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) ukochany organizator i wódz naszej partii i całego narodu mongolskiego, członek Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, nasz drogi i niezapomniany przyjaciel i towarzysz marszałek Czojbałsan. Zgon towarzysza Czojbałsana — bliskiego przyjaciela i współbojownika nieustraszonego Suohe-Batora, założyciela i przywódcy naszej partii i państwa, ukochanego wodza naszego narodu, stanowi ciężką stratę dla całej naszej partii i naszego narodu. Z imieniem towarzysza Czojbałsana, który poświęcił całe swe życie sprawie rewolucji ludowej i rozkwitu naszego kraju, związana jest cała historia naszej partii i naszego państwa, kroczącego drogą wiodącą do socjalizmu.

Z głębokim bólem chylimy czoło przed świetlaną pamięcią naszego drogiego Czojbałsana, płomiennego rewolucjonisty, niezmordowanego bojownika o szczęście mas pracujących, o pokój, demokrację i socjalizm, niezmordowanego bojownika o przyjaźń narodów i przyjaźń między naszym narodem a wielkim Zw. Radzieckim.

Całe piękne, bojowe życie naszego ukochanego wodza towarzysza Czojbałsana będzie płomiennym przykładem dla wszystkich członków partii i ludzi pracy naszego kraju w walce o socjalizm.

MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) ogłosiły następujący komunikat:

„Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) donoszą z głębokim smutkiem, że 26 stycznia o godz. 18 min. 50, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) w szpitalu kremlowskim w Moskwie zmarł wódz narodu mongolskiego, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, członek Biura Politycznego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, wierny przyjaciel Zw. Radzieckiego — marszałek Czojbałsan".

Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesłały depesze kondolencyjne do KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, do Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego i do Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej.

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ułan-Bator agencja TASS, Rada Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej ogłosiła w całym kraju żałobę ogólno-narodową z powodu zgonu premiera Czojbałsana wodza narodu mongolskiego.

Wiedza zwiększa plony ziemi

Chłopi na kursach i filmach rolniczych

Bardzo rozgoryczeni byli chłopi jednej wsi dolnośląskich, którzy zakupiwszy w swojej gminnej spółdzielni większą ilość superfosfatu, tomasyny i saletrzaku, skonstatowali, że zebrali — mniejsze plony, niż w ubiegłych latach. Nie wiedzieli bowiem sami, a nikt w GS nie pokwapił się im tego wytłumaczyć, że niektóre nawozy sztuczne należy stosować razem z nawozem, inaczej zakwaszają ziemię, obniżając jej wydajność.

Wiele jeszcze innych bezcennych doświadczeń współczesnej agrotechniki nie docierało do szerokich mas chłopskich, wstrzymując postęp w rolnictwie, opóźniając wzrost produkcji artykułów rolnych, na które czeka i miasto i wieś.

Specjalna uchwała rządu o upowszechnianiu wiedzy rolniczej została więc powitana z radością przez rolników.

Jeden z prelegentów wiejskich, który w ramach tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, rozpoczął kurs agrotechniczny w gromadzie Nowa Wieś, **Jan Piekarski** z Pow. Zarz. ZSCh z Kościerzyny, tak opisuje swoje wrażenia z pierwszej prelekcji:

„Opuściłem gromadę z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. W szkoleniu brało udział na 40 gospodarstw — 49 osób. Rolnicy najbardziej interesowali się sprawą racjonalnego stosowania nawozów sztucznych oraz hodowlą rasowego bydła rasy ... Po wykładzie rozwinęła się tak żywa dyskusja, że zebranie nasze trwało 3 godziny! Wszyscy gospodarze podpisali zapotrzebowanie na ziarno selekcyjne do siewu wiosennego. Zrozumieli, że każdy rolnik powinien znać podstawowe zasady agronomii i niecierpliwie dopytywali się o termin następnego wykładu. Na drugi dzień masowo zaprenumerowali prasę rolniczą".

Powszechne nauczanie rolnicze prowadzone będzie przez specjalnie organizowane przy radach narodowych komórki.

W woj. szczecińskim np. powiatowe rady narodowe kończą już organizowanie grup lektorów. Razem ok. 300 lektorów prowadzić będzie kursy, wygłaszać odczyty, przygotowywać materiał do nadawania przez radiowęzły itd., aby do każdej wsi, każdego PGR-u i każdej spółdzielni produkcyjnej dotarły najważniejsze i najistotniejsze, aktualne przed nadchodzącymi siewami wiosennymi, wskazania nowoczesnej nauki rolniczej.

Pierwsze odczyty i pogadanki w spółdzielniach produkcyjnych już się rozpoczęły.

Np. w pow. gryfickim rozpoczęły się systematyczne kursy w 24 spółdzielniach. Frekwencja wszędzie jest bardzo duża. Na organizowane kursy w 150 innych spółdzielniach zgłosiło się 5 tys. uczestników.

W programie zajęć przewidziano wycieczki do przodujących PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych hodowców, rozpowszechnianie popularnych broszur rolniczych na aktualne tematy, wyświetlanie filmów naukowych.

W b.m. chłopi z pow. Łobez, Gryfino, Choszczno, Myślibórz i Pyrzyce będą już oglądali filmy o tematyce związanej z wiosenną akcją siewną. Powiatowe Rady Narodowe w Pyrzycach, Stargardzie, Nowogardzie, Wolinie i Gryficach otrzymały już własne aparaty filmowe, przeznaczone do powszechnego szkolenia rolniczego. (hb)

WIELKA KARTA WOLNOŚCI NARODU POLSKIEGO

KONSTYTUCJA Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oto nazwa historycznego dokumentu, dokumentu pełnego treści, który już za parę miesięcy — po ogólnonarodowej dyskusji — stanie się prawem obowiązującym, ustawą zasadniczą narodu polskiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do szczytnych postępowych tradycji naszego narodu. Kostka Napierski i powstańcy chłopscy wieku XVII, Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja, Staszic, Kołłątaj i Kościuszko, demokratyczni przywódcy powstania z 1831 r. Lelewel i Mochnacki, Mickiewicz i Słowacki, Gromady Grudziąż i Humań, Dembowski i ks. Ściegienny, Dąbrowski i Wróblewski — bojownicy Komuny Paryskiej — oto rodowód Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Będzie nasza Konstytucja urzeczywistnieniem ideałów pokoleń bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne, ideałów rewolucyjnej demokracji polskiej XIX wieku, związanej braterstwem broni z siłami rewolucji rosyjskiej.

Będzie nasza Konstytucja ukoronowaniem chlubnych i bogatych tradycji niezłomnego ruchu robotniczego od Wielkiego Proletariatu do naszych dni; tych tradycji ruchu robotniczego, którego nie udało się złamać ani Romanowym, ani Hohenzollernom, ani Habsburgom, ani Piłsudskim, ani Hitlerom. Idee realizowane dziś w Polsce głosili bohaterscy przywódcy klasy robotniczej — Waryński, Róża Luksemburg, Marchlewski i Dzierżyński, Buczek i Lampe, Nowotko i Finder.

W budowie ustroju sprawiedliwości społecznej przyświecają naszej Konstytucji wielkie idee socjalizmu, zrealizowane w ZSRR. Z doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR korzysta naród polski, tworząc swą ustawę zasadniczą.

SIEDEM lat rządów mas pracujących z klasą robotniczą na czele sprawiły, że możliwe jest sformułowanie ustroju demokracji ludowej w prostych i zwięzłych słowach projektu Konstytucji: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego".**

Konstytucje krajów kapitalistycznych w staranny sposób ukrywają swoją klasową treść, polegającą na utrzymywaniu przy pomocy siły w posłuszeństwie olbrzymich mas ciemiężonej przez kapitał ludności pracującej. Klasy panujące w państwach burżuazyjnych wykorzystują konstytucje nie tylko dla bezpośredniego umocnienia swego klasowego panowania, ale i dla zamaskowania go pozorami „demokracji". Stąd też wypływa oszukańczy charakter burżuazyjno - demokratycznych konstytucji, które formalnymi zakłamanymi zasadami „demokracji" osłaniają własność prywatną, rażące kontrasty społeczne, wyzysk pracy najemnej, a więc klasowe panowanie burżuazji.

Józef Stalin dobitnie stwierdził, jaki charakter mają prawa i wolności obywatelskie w państwach kapitalistycznych:

„Trudno mi wyobrazić sobie, jaką „wolność osobistą" może mieć bezrobotny, który chodzi głodny i nie znajduje możliwości pracy. Prawdziwa wolność istnieje tylko tam, gdzie unicestwiono wyzysk, gdzie nie ma ucisku jednych ludzi przez drugich, gdzie nie ma bezrobocia i nędzy, gdzie człowiek nie drży z obawy, że jutro może stracić pracę, mieszkanie, chleb. Tylko w takim społeczeństwie możliwa jest prawdziwa, a nie papierowa, osobista i wszelka inna wolność".

NASZA Konstytucja utrwala w postaci ustawy zasadniczej historyczne zdobycze narodu polskiego już osiągnięte na drodze demokracji ludowej, a także wyznacza narodowi dalszą drogę rozwoju w kierunku socjalizmu. By Konstytucję naszą nasycić żywą treścią społeczną, trzeba było przeszło 7 lat sprawowania władzy przez lud pracujący i wielkich osiągnięć w ciągu tych 7 lat.

Minione 7-lecie mierzy się ogromem dokonanej pracy i takimi przełomowymi wydarzeniami, jak historyczny zwrot w stosunkach polsko-radzieckich, jak przeprowadzenie reform społecznych (reforma rolna, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu), jak rozgromienie reakcyjnego podziemia i skuteczna walka z wrogimi żywiołami, jak zaludnienie, zagospodarowanie i scalenie z resztą kraju Ziem Zachodnich, jak rozpoczęcie dzieła przebudowy struktury rolnej w kierunku tworzenia gospodarki zespołowej, jak niezwykłe tempo odbudowy Warszawy, jak ujednolicenie władzy terenowej, rosnący stale autorytet rad narodowych i pogłębiająca się więź aparatu państwowego z masami, jak dokonywająca się w naszych oczach wielka rewolucja kulturalna. Wszystkie te osiągnięcia stanowią trwały, doniosły wkład narodu polskiego w dzieło utrwalenia pokoju.

Są to nieodwracalne przemiany, wobec których bezsilne są wszelkie wrogie żywioły w kraju, uprawiające swą zbrodniczą działalność w oparciu o pomoc imperializmu amerykańskiego.

Tym wielkim osiągnięciom społeczno - gospodarczym i politycznym, stanowiącym prawdziwą epokę w rozwoju naszego narodu, należy stworzyć odpowiednie ramy ustrojowe zawarte w uroczystym akcie konstytucyjnym.

NASZA ustawa zasadnicza będzie Konstytucją narodu, który zamienia w czyn marzenia ludzi o największych umysłach i najgorętszych sercach — marzenia o „rządach ludu sprawowanych przez sam lud".

Taka jest Konstytucja narodu, który zdobył i wyzwolenie narodowe i wyzwolenie społeczne równocześnie. Jakże proroczo brzmią dziś słowa Lelewela:

„Myli się, kto mniema, że rewolucja narodowa obejść się może bez socjalnej. Socjalna jest środkiem do narodowej, przez nią ostatnia istnieć tylko może".

Nowa Konstytucja będzie dalszym krokiem w budowie socjalizmu.

Z dobrodziejstw socjalizmu korzystać będą nie tylko przyszłe pokolenia, ale w dużej mierze już pokolenie obecne.

Prezydent Bierut w swym orędziu noworocznym stwierdził:

„Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydźwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami".

DONIOSŁYM osiągnięciem ustroju demokracji ludowej jest zagwarantowanie praw i wolności obywatelskich w życiu, co znajduje należyty wyraz w projekcie Konstytucji.

Prawo do pracy jest zabezpieczone przez społeczną własność podstawowych środków produkcji, bujny wzrost sił wytwórczych, pełną likwidację bezrobocia, będącego plagą świata pracy w ustroju kapitalistycznym. Prawo do pracy ilustruje liczba 5.200.000 pracowników najemnych zatrudnionych poza rolnictwem w 1951 r. wobec 2.733.000 przed wojną.

Prawo do nauki ilustrują następujące cyfry: 370.000 dzieci w przedszkolach w 1951 r. wobec 74.800 — w 1939 r.; 125.000 studentów w 1951 r. wobec 49.000 przed wojną. Prawo do korzystania ze zdobyczy kultury ilustruje łączny nakład wydawnictw książkowych: 128,5 milionów w 1950 r. w porównaniu z 23 mil. w 1937.

Na straży praw i wolności obywatelskich stoi sam ustrój społeczno-gospodarczy. Socjalizm wyklęty przez zaborców, prześladowany przez rządy przedwrześniowe, zohydzany przez płatnych pismaków burżuazyjnych, potępiany w sanacyjnych aktach oskarżenia przeciwko najlepszym synom narodu polskiego, z triumfem wkracza do ustawy zasadniczej jako cel, do którego zmierza wyzwolony naród.

Z TREŚCIĄ podanego do publicznej wiadomości projektu Konstytucji harmonizuje również proces powstawania oraz tworzenia Konstytucji.

Konstytucja stanie się ustawą zasadniczą po przeprowadzeniu ogólnonarodowej dyskusji nad jej wstępnym projektem, po opracowaniu w oparciu o dyskusję ostatecznego projektu i przedstawieniu Sejmowi Ustawodawczemu do rozważenia i uchwalenia. Dyskusja nad projektem Konstytucji będzie jednym z przejawów coraz żywszego udziału mas ludowych w rządzeniu swym krajem. Dyskusja ta jest powszechna, t. zn. każdy obywatel ma prawo wziąć w niej udział.

Ludność pracująca weźmie najszerszy udział w dyskusji, wnosząc do projektu wnioski, poprawki i uwagi, przyswajając sobie podstawy ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak więc lud pracujący będzie czynnym współtwórcą prawa, które jest właśnie wyrazem interesów i woli ludu pracującego.

Adam Wendel

Wydano z serii:
Wydział Historii Partii KC PZPR
W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
(Materiały i dokumenty)
Styczeń 1942 — Grudzień 1948
Str. 646, wkł. 20 zł 17.—

O POLSKĘ LUDOWĄ
Zbiór wierszy i pieśni z lat 1941 — 1951
Str. 164 zł 9.—

„KSIĄŻKA I WIEDZA"

PОROZMAWIAJMY

Grzeczność — i sklepy

Są sklepy, do których chodzimy stale, choć sklepy te często nie znajdują się w najbliższym sąsiedztwie naszego domu.

I każdy z nas zna takie sklepy, rozmaitych branż, które... skrupulatnie omija.

Czemu? Bo w tych pierwszych obsługa sklepowa jest szybka, grzeczna, uprzejma. A w tych drugich — przeciwnie. Pytasz i nie dostajesz odpowiedzi. Pytasz drugi raz — głośniej — i słyszysz jakieś mrukliwe burknięcie. Pokazują ci, odważają, czy odmierzają żądany towar — z niechęcią, niemal z łaski, jakbyś przeszkodził sprzedającemu-(cej) — przyszedł nie w porę i zażądał rzeczy co najmniej nieoczekiwanej.

*

Czym jest uprzejmość i grzeczność, że zawsze i wszędzie winna być stosowana — nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

A jednak — nie ma prawie dnia, w którym poczta nie przyniosłaby nam jednego, lub paru listów ze skargami na brak uprzejmości. Czasem chodzi o konduktora czy konduktorkę, szofera czy motorniczego. Najczęściej jednak o sprzedawców sklepowych.

Ale fakt, o którym doniosła nam ostatnio nasza korespondentka z Ministerstwa Górnictwa, ob. I. Hukiewicz, bije wszelkie rekordy. Jest bowiem sygnałem, że brak grzeczności może poprowadzić w prostej linii nawet do chuligaństwa.

Ob. I. Hukiewicz pisze:

„Przed stoiskiem na bazarze przy ul. Koszykowej, w Warszawie, gdzie wydawano mydło i proszek do prania, stało wiele osób. W pewnej chwili jedna z dwóch ekspedientek, obsługujących stoisko, wskoczyła na ladę i... zaczęła okładać pięściami najbliżej stojących ludzi. Kierownik, który stał obok, patrzył na powyższe wyczyny swojej koleżanki tak obojętnie, jakby podobne rzeczy nie pierwszy raz się zdarzyły".

Powiecie — i słusznie — wypadek karygodny, ale nietypowy.

Ażeby jenak nie dopuścić do tego rodzaju sporadycznych „wyczynów" — musimy podnieść ogólny poziom uprzejmości i grzeczności.

Uprzejmość i grzeczność obowiązuje bowiem nie tylko jedną stronę — kupujących. Obowiązuje — przynajmniej w tej samej mierze — również i sprzedających.

(mir-par.)

Z EKRANÓW STOLICY

Nowy film polski — »Załoga«

Scenariusz, dialogi i tekst piosenki — Jan Rojewski. Reżyseria — Jan Fethke. Zdjęcia — Adolf Forbert. Operator — B. Lambach. Kierownik produkcji — Z. Król. Muzyka — Witold Krzemieński, w wykonaniu krakowskiej orkiestry i chóru Polskiego Radia pod dyrekcją kompozytora. Konsultacja — kapitanowie żeglugi wodnej — St. Gorazdowski i K. Jurkiewicz. Film zrealizowany przy poparciu Min. Żeglugi, pomocy oficerów i załogi statku szkolnego „Dar Pomorza" oraz uczniów Państwowych Szkół Morskich. Produkcja — Wytwórnia Filmów Fabularnych, rok 1951.

„Załoga", nowy film naszej produkcji, jest pierwszą pozycją marynistyczną w dorobku powojennej kinematografii polskiej. Jest to drugi z kolei (po „Pierwszym starcie") film, opowiadający o życiu i sprawach młodzieży w Polsce Ludowej.

Fabuła wyrosła z obserwacji kształtowania i wychowania młodziutkiego narybku marynarskiego w Państwowej Szkole Morskiej i na pokładzie „Daru Pomorza", oraz z przeżyć tej młodzieży, z jej dążeń i ogromnych, wspólnie z wychowawcami podejmowanych wysiłków nad urobieniem umysłów i charakterów ludzi morza nowego typu.

Właśnie — nowego typu. Bo, bohaterowie „Załogi" nie mają nic wspólnego z marynarzem — włóczęgą i łowcą przygód, z awanturnikiem knajp portowych i zdobywcą kobiet w każdym porcie dziewczyn, wyznawcą naszpikowanego przekleństwami języka i popisowego tatuażu na skórze ciała. Słowem — nic z owego „wilka morskiego", który po dziś dzień straszy z ekranów filmowych i brukowych książek Zachodu. Chłopcy „Załogi" — jak nam o tym mówi film — stanowić będą zgoła odmienne kadry marynarzy, a takie mianowicie — przekonamy się z problematyki filmu, o czym za chwilę.

Tymczasem trzeba jeszcze zaznaczyć, że „Załoga" jest filmem nie tylko opowiadającym o młodzieży, lecz także — w pewnym stopniu — przez młodzież stworzonym. Nie tylko dlatego, że szereg realiów filmowych pochodzi bezpośrednio z autentycznego środowiska uczniów marynarki i rzeczywistych zagadnień. Lecz i dlatego jeszcze, że młodzież wzięła udział w dyskusji nad scenariuszem, zanim przekształcił się on całkowicie w dzieło filmowe. Zabierali głos w tej dyskusji działacze i aktywiści ZMP, przedstawiciele „Sztandaru Młodych" i Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Głos młodzieży zmienił niejedno w gotowym już scenariuszu Rojewskiego. Wprawdzie dyskusja ta przyszła zbyt późno, w chwili, gdy już znaczna część treści wbiegła na taśmę filmową. Mimo to, dokonane w wyniku dyskusji zmiany są bardzo duże, o czym łatwo przekonać się, biorąc do ręki wydany przed pół rokiem w formie książkowej tekst oryginalnego scenariusza „Załogi".

Fabuła filmu wprowadza nas w środowisko szkoły morskiej, w jego codzienne sprawy życia, nauki, szkolenia, w stosunki wzajemne młodych i w ich kontakty z wychowawcami i dowództwem. Konflikt, poprzez który realizatorzy ukazują dość bogato zarysowaną problematykę celów i środków wychowawczych, rodzi się z postawy i zachowania ucznia Antoniego Bugaja.

Jest to uczeń cwaniackiego typu w „wielkim" stylu: leń i nieróbś, lasy na wódkę, zabawy i wagary. A mimo to — jest pierwszym uczniem, bo wyręcza go w pracy, dostarcza ściągaczek, odrabia zadania — kolega, Józek Wietecha, zdolny i w gruncie rzeczy dobry chłopak, ale słaby charakter. Co więcej, i przewinienia i nieuctwo Antka pokrywa swym autorytetem, współdziała nawet z egzaminacyjnym jego oszustwem jeden z wychowawców, kpt. Kapera.

Dopiero próba życia, samodzielna rola nawigatora, obliczającego kurs statku w czasie ćwiczebnego rejsu, powoduje — w obliczu grożącej statkowi katastrofy — przełom w Antku. Wyjawia dowódcy i kolegom prawdę. Ma pełną świadomość zła, wyrządzonego kolegom, szkole, służbie i — sobie. Jest gotów na nowo rozpocząć pracę nad sobą.

Teza, że cwaniactwo, oszustwo, kłamstwo, nadużywanie zaufania kolegów i zwierzchników prowadzą w prostej linii do katastrofy żywej i szkodnictwa społecznego, przeprowadzona jest w filmie mocno i przekonywająco.

Wychowawcze znaczenie filmu nie tylko na tym polega. Antek nie jest sam, choć postępowaniem swym zbacza nieustannie na margines życia kolektywu marynarskiej młodzi. Nie jest sam, bo kolektyw nim się interesuje, próbuje urobić go, uspołecznić, co mu się udaje — jak nam to sugeruje pod koniec film. — Bronek Kruk, przewodniczący ZMP, czołowa, a pięknie i prawdziwie postawiona postać filmowa, wielokrotnie usiłuje wpłynąć na zmianę postępowania Antka.

Tyle o wychowawczej stronie filmu, która stanowi najmocniejszy jego punkt. Trzeba też podnieść, że konflikt główny rozwija się logicznie, napięcie wzrasta wraz z rozwojem wydarzeń, a jego punkt kulminacyjny wiąże się ze szczytowym punktem rozwoju akcji, kiedy to statkowi grozi katastrofa, a jednocześnie Antek doznaje klęski, zgotowanej przez siebie samego.

Liczne są, niestety, usterki i scenariusza, i realizatorów. W scenariuszu bardzo wiele wątków fabularnych i zagadnień nie znalazło należytego naświetlenia i rozwiązania. Nie wiemy więc np. co łączy Antka z Kaperą, czym tłumaczy się karygodne — ba, przestępcze wręcz — pobłażanie Kapery. Nie znamy też pobudek, dla których Józek tak konsekwentnie i do końca kryje Antka. A i sam Antek: co stanie się z nim po ujawnieniu, że „prymus" szkoły nic właściwie nie umie? Jakie poniesie konsekwencje swoich czynów? Film i o tym milczy.

Postać Józka zarysowana niedość precyzyjnie budzi w nas tylko pytanie: jaki ten chłopak właściwie jest? Ginie nam z ekranu — niepoznany. Nie wiemy, co będzie z nim dalej, jak przeprowadzi swą rehabilitację.

Zgoła zagadkowy, nie do odcyfrowania jest też Kapera i jego niecne, a niewytłumaczalne, spiski z Antkiem.

W tym pierwszym marynistycznym filmie morza właściwie nie pokazano. Rejs swój odbywa „Dar Pomorza" — stojąc w zatoce, co jest aż nadto widoczne nawet dla mało wprawnych oczu. Próżno też szukalibyśmy tu uroku i piękna morza, dalekich perspektyw łączących wody z horyzontami, walki statku z żywiołem morskim.

Raz jeden, przy spotkaniu z „Batorym", „Dar Pomorza" jest w ruchu rzeczywistym, robi — pięknie — faktyczny zwrot i ma w żaglach prawdziwy wiatr. Piękna jest też scena, gdy przy tym spotkaniu młodzież na żaglowcu banderą i wiwatami wita „Batorego", a sygnalista nadaje chorągiewkami słowa:

„Pozdrawiamy załogę „Batorego". Nigdy nie uda się wrogom pokoju usunąć polskiej bandery z mórz świata"!

Ale na pokładzie „Batorego" jest cisza i nikt nie odpowiada młodzieży na „Darze Pomorza".

Nie zadowala nas w filmie i dźwięk. Głosy ludzkie wypadły wprawdzie dobrze, ale dotkliwy jest brak efektów dźwiękowych: nie słyszymy szumu morza; wpadającemu w morze Antkowi nie towarzyszy plusk, żaglowiec pruje fale bezgłośnie.

Zdjęcia i gra aktorów — przeciętne. Nieco humoru (zbyt go mało w tym młodzieżowym filmie) wprowadza jedynie Walter w roli bosmana.

W sumie: nie możemy — niestety — powiedzieć, aby film ten — mimo jego akcentów wychowawczych, był krokiem naprzód w polskiej kinematografii.

K. M.

Na naszej fali

Czy »siły wolności« nas denerwują?

„Prasa i radio warszawskie wykazują w ostatnich dniach szczególne zdenerwowanie. Artykuły, listy, odezwy, apele, zobowiązania ścigają się i prześcigają wzajemnie, osiągając punkt wrzenia. Skąd to zdenerwowanie? Skąd to wrzenie?"

— tymi słowy rozpoczął swoją audycję dnia 24 bm. „Głos Ameryki".

Stwierdźmy na początku, że te pytania należy kłaść na karb zwykłej „głosowo - amerykańskiej" prawdomówności, i że mimo najstaranniejszych poszukiwań nie mogliśmy znaleźć w prasie polskiej z ostatnich dni oznak niepokoju. Ani nie denerwujemy się, ani nie wrzemy. Ale mniejsza o to.

Co — według „Głosu Ameryki" — jest przyczyną tego rzekomego naszego wrzenia?

„Stalinowcy denerwują się, gdy widzą, że siły wolności rosną i wzmagają się"

— woła triumfalnie radio amerykańskie.

Zanim odpowiemy, czy „siły wolności" zasługują na nasze zdenerwowanie i takowe wywołują, zajmiemy się pobieżną analizą owych „sił wolności".

Co i kogo mianowicie „Głos Ameryki" nazywa „siłami wolności"?

Otóż tu „Głos Ameryki", mimo mniej lub bardziej zgrabnych manewrów i wykrętów, mimo mniej lub bardziej ordynarnych kłamstw i wymyślań — nie potrafi osłonić całkowicie tej prawdy, że owe „siły wolności" to w rzeczywistości **armia zachodnio-niemiecka** dowodzona przez Guderiana i innych hitlerowskich generałów, a tworzona przez USA.

Ten niewątpliwy fakt, że armia hitlerowska nie jest w Polsce popularna — i na podstawie dotychczasowych doświadczeń, i na podstawie nowych, bynajmniej nie ukrywanych pretensji terytorialnych rządu Adenauera — jest, rzecz jasna, najsłabszym punktem propagandy amerykańskiej w Polsce. Można bowiem Guderiana 100 razy nazywać demokratą; można udawać, że zbrodniarzy wojennych, którzy latami mordowali Polaków, zwalnia się z więzień, bo są tacy grzeczni; można dowodzić, że jeśli faszystowscy rewizjoniści niemieccy żądają powrotu Gdańska i Wrocławia, Poznania i Łodzi — to to jest koncepcja „zjednoczonej Europy", w której granice nie będą odgrywały roli — ale fakt pozostaje faktem: Polakom to się nie podoba.

W jaką więc bawełnę amerykańscy protektorzy hitlerowskich generałów, zbrodniarzy wojennych i rewizjonistów owijają te niewątpliwe, nie podobające się Polakom fakty?

„Ostatnio warszawska kampania propagandowa obraca się dokoła zagadnienia jedności Europy. Co oznacza jedność Europy zachodniej dla Polski?" — pyta „Głos Ameryki".

Odpowiadamy: nasza kampania propagandowa nie obraca się bynajmniej dokoła zagadnienia „jedności Europy". Ten termin wymyśliliśmy nie my, lecz właśnie propaganda amerykańska.

My lubimy nazywać rzeczy po imieniu, i dlatego stwierdzamy, że określenie „jedność Europy" jest po prostu kryptonimem, parawanem, który ma osłaniać istotne cele amerykańskich planów wojennych, że na tę zjednoczoną Europę składa się z jednej strony remilitaryzacja Niemiec a z drugiej — zbrojenie państw zachodnio-europejskich i podporządkowanie interesów tych państw amerykańskim planom wojennym.

Posłuchajmy jednak, jak o tej zjednoczonej Europie pisze „Głos Ameryki" Jego zdaniem koncepcja jedności Europy zachodniej powstała m. in. po to,

„aby raz na zawsze uwolnić sąsiadów Niemiec od niebezpieczeństwa imperializmu i militaryzmu niemieckiego".

A więc zdaniem „Głosu Ameryki" najlepsza droga, aby sąsiadów Niemiec — w tej liczbie i Polskę — uwolnić od niebezpieczeństwa imperializmu niemieckiego, prowadzi poprzez uruchomienie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, poprzez tworzenie nowego Wehrmachtu dowodzonego przez hitlerowskich zbrodniarzy poprzez obiecywanie żołnierzom tej armii, że mają się o co bić — o ziemie za Odrą i Nysą, a może i więcej. Sam Mac Cloy ich przecież zapewniał, że granice na Odrze i Nysie uważa za „niesprawiedliwe i wymagające rewizji".

Aby Polakom osłodzić tę gorzką pigułkę, „Głos Ameryki" podaje ją w sosie europejskim, ba, atlantyckim nawet.

„Ustalono zasadę — kusi „Głos Ameryki" — żadnej narodowej armii niemieckiej, żadnego narodowego sztabu generalnego niemieckiego, żadnej możności wyhodowania żmii na piersi! Armie europejskie pod wspólnym europejskim dowództwem, pod wspólnym europejskim sztabem, w ramach tej armii niemieckie dywizje... Wspólna armia europejska wejdzie w skład szerszej jeszcze organizacji zbrojnej, jaką jest organizacja atlantycka... Jak to podkreślił gen. Eisenhower, łączna armia jest krokiem na drodze do politycznej i gospodarczej unii Europy."

I „Głos Ameryki" chciałby wmówić nam, że to jest wielka, zasadnicza różnica, czy hitlerowskie hordy idące na Polskę walczyłyby tylko pod sztandarem ze swastyką, czy pod sztandarem Eisenhowera. Czy śpiewałyby tylko „Deutschland, Deutschland über alles", oficjalny już teraz hymn adenauerowskiej Rzeszy, czy też w dodatku „Yankee Doodle".

Bo przecież nawet „Głos Ameryki" nie może ukryć, że **trzonem** tej europejsko-atlantyckiej armii byłaby armia neo-hitlerowska, że dywizje, które miałyby realizować amerykańskie plany zaborcze, to przede wszystkim dywizje niemieckie, i że **hitlerowcy nie chcą być mięsem armatnim za darmo — że tym hitlerowcom trzeba by zapłacić „Lebensraumem" na wschodzie, to znaczy... Polską.**

Toteż smętnie brzmi pytanie „Głosu Ameryki":

„Co Polakom z tego przyjdzie"?

Tak jest, co Polakom by z tego przyszło, gdyby czołgi i dywizje hitlerowskie po raz drugi wkroczyły do Danzig i Breslau, Posen i Litzmannstadt?

W zamian za to „Głos Ameryki" obiecuje nam, że

„...koncepcja jedności Europy i zjednoczonych i wprzęgniętych w służbę Europy Niemiec ma... pozytywny związek z polską wolnością. Bo znaczy to, że granica wolnego świata przesuwa się w kierunku Polski, bo znaczy to dalej, że na tej granicy gromadzą się siły wolności. Do służby w tych siłach wolności wprzęgnięte zostaną również dywizje niemieckie."

A więc co by nam przyszło z bytności dywizji Guderiana w Polsce? To, że po zabraniu Polsce co najmniej ziem zachodnich — bo o tym faszyści niemieccy mówią otwarcie, a znamy ich rosnące apetyty — staliby oni na straży (cytujemy znowu „Głos Ameryki") „rozwoju Polski jako państwa niepodległego".

Jak hitlerowcy w imieniu swoim czy Eisenhowera mieliby Polsce zapewnić ten „rozwój", tego „Głos Ameryki" w tej audycji nie precyzuje, ale na podstawie naszych doświadczeń z Kruppami i Guderianami, na podstawie amerykańskich doświadczeń w Korei, no i wreszcie na podstawie tego, jak Amerykanie rządzą w satelickich krajach zachodnio-europejskich — możemy sobie ten „rozwój" jakoś wyobrazić.

Wracając do punktu wyjścia — do naszego rzekomego „zdenerwowania" — odpowiadamy: bez przesady!

W cytowanej audycji „Głos Ameryki" tak usprawiedliwiał remilitaryzację Niemiec:

„Niebezpieczeństwo sowieckie odwrócić można jedynie przeciwstawiając mu niezwyciężoną siłę".

Niezwyciężoną? Znamy tylko taką jedną: Armię Radziecką. To jest jedyna armia, której dotąd nikt i nigdy nie pokonał. Jeśli zaś chodzi o hitlerowców, widzieliśmy ich nie tylko mordujących nasze dzieci i palących nasze miasta, ale i uciekających. I dlatego ani się nie denerwujemy, ani nie wrzemy, tylko robimy, co do nas należy, by ich utrzymać jak najdalej od naszych granic, by utrzymać pokój i wzmacniać siłę Polski.

„Głos Ameryki" żali się, że w związku z tworzeniem przez Eisenhowera Wehrmachtu **„warszawscy stalinowcy usiłują ten fakt propagandowo wyzyskać".**

Nie tylko usiłujemy, ale znakomicie nam się to udaje. Dlatego tak chętnie cytujemy „Głos Ameryki".

Ed. W.

Na ostatnim etapie

O cenne kwintale i... kilogramy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poznańskie, w styczniu.

Powiat to nie byle jaki! Dość chyba powiedzieć, że jeśli chodzi o podstawowy produkt gospodarki wiejskiej, a mianowicie o zboże, o tę — według określeń samych chłopów — walutę walut, to powiat gnieźnieński dostarcza go na rynek więcej niż np. całe województwo katowickie, które przecież pod tym względem nie jest województwem ostatnim.

Ale powiat nie jest, niestety, przykładem najlepszego zrozumienia swych obowiązków wobec Państwa Ludowego, wobec sojuszu z robotnikami. Cierpi bowiem na wrzód kułacki, a od piętna najgorszego powiatu w województwie uratował Gniezno tylko ten fakt, że sąsiedni Wągrowiec, na skutek nieruchliwości aktywu zagwarantował dla siebie miejsce ostatnie.

Wykonanie rocznego planu skupu w skali krajowej przekroczyło już 90 proc. Pod tym względem woj. poznańskie, jako całość, stanęło w czołówce. Nie znaczy to wcale, że walka o zboże na swym ostatnim etapie, gdzie chodzi nieraz o drobny procent do pełnego wykonania planu, straciła cokolwiek na dotychczasowym natężeniu i wadze. Idzie tu nieraz walka dosłownie o kwintale, a nieraz kilogramy. Powiadają przy tej okazji w Poznaniu:

— Pracujemy wciąż siłą tego samego aktywu, który w październiku doprowadzał na punkty skupu po kilka tysięcy ton dziennie. Praca nie słabnie, wysiłek nasz się nie zwęża, mimo iż niekiedy rezultat przywozimy po prostu w kieszeniach.

Co ciekawsze — kilka powiatów przekroczyło plan skupu. Czy to znaczy, że akcja jest skończona? — Bynajmniej. Znów idzie skrupulatne podsumowanie akcji. Bada się każdy poszczególny wypadek wykonania planu ze strony danego gospodarza. Chodzi tu przede wszystkim o sprawdzenie, czy zalegający w dostawie zboża — a takie wypadki zdarzają się i wtedy, gdy gromada przekroczy swój plan — nie ma istotnie możliwości pełnego wywiązania się z obowiązków. Niemałą rolę gra tutaj ogólna opinia gromady, która albo usprawiedliwia wypadek niewykonania, przyjmując do wiadomości obiektywne przyczyny — albo, wskazując na tych, co wykonali lub przekroczyli plan, potępia nieliczne z reguły wypadki łamania solidarności gromadzkiej. Oczywiście, o ile nie wystarczy tu słowo, reszta należy do administracji, która stosuje rygory przewidziane prawem.

Mógłby ktoś zapytać poznańskich aktywistów, którzy owoc swych trudów styczniowej akcji skupu „przywożą niekiedy w kieszeniach" — czy opłaci się ich trud tam, gdzie chodzi tylko o kwintale i kilogramy? Czy w niejednym wypadku wartość takiego kułackiego, z trudem wydębionego kwintala nie będzie niższą od wartości straconego na to czasu i zachodu?

Aktywiści odpowiadają:

— Zdarza się niekiedy i tak. Na wojnie — jak na wojnie: Jest zdobycz — są straty. Ale w końcu rachunku przez należyte wykonanie akcji, przez konsekwentną walkę o ostatni kilogram zaplanowanej do skupu nadwyżki zyskuje się więcej, niż by to można było przedstawić w jakiejkolwiek walucie walut. Zyskuje się bowiem pogłębienie świadomości chłopskiej.

Kułactwo nie poddaje się łatwo

Wrócimy teraz do naszego przykładu. Na dzień 15.I. br. pow. Gniezno wykonał 89 proc. rocznego planu skupu. Niemało, jak na tutejsze stosunki, ale i niewiele, bo jeśli chodzi o wykonanie dostaw, są tu ludzie wysoko nagrodzeni za wzorową, obywatelską postawę, a są i tacy, którzy dotąd nie odstawili ani ziarenka. Są gromady, które przekroczyły plan, a są też i takie, które nie dociągnęły jeszcze do 50 proc. Tu bitwa wre wciąż na całego, bowiem kułactwo nie poddaje się łatwo. Operuje ono po dawnemu plotką i podszeptem, a najchytrzejszym wybiegiem są tu chyba rozpuszczane słuchy o mającym rzekomo nastąpić zwolnieniu z obowiązku dostaw wszystkich tych, co „nie zdążyli" wypełnić go dotąd.

Tu już wyraźnie występuje kułacki zamysł: urwać z planu ile się da. Każdy kwintal i każdy kilogram ma tu swoje znaczenie.

Jest rzeczą jasną, że dla wroga klasowego ten urwany kwintal jest czymś więcej, niż kwintalem waluty walut. Jest on uderzeniem w zasadę planowania, uderzeniem w podstawy ekonomiki ludowego państwa.

A więc — jak z tego wynika — walka o ostatni kwintal i kilogram, o te resztki „zwożone w kieszeniach", to najżywsza, najprawdziwsza walka z wrogiem klasowym, to przecinanie nici jego wpływów na chwiejne elementy we wsi, to wyizolowanie kułaka i postawienie go przed sądem zbiorowej opinii gromad. To w końcu — ustalenie zasady praworządności.

Jakże więc rozgrywa się ta walka na terenie pow. gnieźnieńskiego?

Gm. Niechanowa tegoż powiatu, aczkolwiek kułactwo obsiadło ją wyjątkowo, dociąga swój plan do 99 proc. Dziwią się ludzie temu nieoczekiwanemu faktowi. I nie darmo, gdyż gmina trzymała się szarego końca ubiegłymi laty. Ale po ostatnich wyborach do prezydium GRN zmieniło się tu poważnie. Tak poważnie, że gmina już od pierwszych tygodni akcji skupu znalazła się na jednym z pierwszych miejsc w powiecie. Dostrzegło to Prezydium GRN w Kiszkowie, gminy, która dotąd bezkonkurencyjnie przodowała w powiecie. Niebawem Kiszkowo wyzwało Niechanową na współzawodnictwo w skupie. Niechanowa przyjęła wyzwanie. Sprawa nabrała rozgłosu. Cały powiat z napięciem śledził przebieg tej walki. Do połowy października górą szło Kiszkowo. O 2 — 3 proc. wykonania planu. Niespodziewanie w trzeciej dekadzie miesiąca. Niechanowa zdecydowanie przejęła palmę pierwszeństwa.

— Jak się to stało, żeśmy przegrali? — zachodzi dziś w głowę Kiszkowo.

Historia dość prosta. Gm. Kiszkowo ma 11 spółdzielni produkcyjnych. To jej wielka przewaga. Niechanowa tylko 5. Kiszkowo, aby z miejsca wyprzedzić Niechanową, nastawiło się najpierw na dostawy ze spółdzielni. Niechanowa przeciwnie— na dostawy od indywidualnych, rozwijając szeroko akcję uświadamiającą i walkę z plotką kułacką. Nie można tu pominąć ważnego momentu. W trakcie tej walki przewodniczący GRN Moszak wciągnął w szeregi aktywu tych chłopów, którzy najwcześniej wywiązali się z obowiązków. Jak szybko rośli ci ludzie, świadczyć może fakt, że jednego z tych świeżo ubojowionych aktywistów Szczepana Wojtczaka z Niechanowej 2, udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Byle wygrać na czasie

Gdy przyszło do decydującej bitwy, przewodniczący Moszak rzucił wymowne hasło: „Czas, aby nasza gmina wyszła na pierwsze miejsce w powiecie!" W odpowiedzi na to gromady, a nawet poszczególni gospodarze wszczęli samorzutnie współzawodnictwo między sobą. W rezultacie większość gromad wykonała plan przed terminem, tj. przed 31 grudnia. Solidaryzując się z walką całej gromady, spółdzielnia Mierzewo zamiast przewidzianych 46 ton, dostarczyła teraz 76. Przykłady takiego patriotyzmu dawali również indywidualni. Kiedy np. we wsi do wykonania planu pozostały już niewielkie ilości, gospodarze samorzutnie uzupełniali je z nadwyżką.

Jednocześnie wzięto się do porządków. Usunięto m. in. sołtysa z Jarząbkowa za to, że „agitując" sam nie wykonał obowiązku dostaw. Jego miejsce zajął Wacław Staniszewski, który wziął się do dzieła z takim zapałem i skutkiem, że wlokące się w ogonie Jarząbkowo w listopadzie wyszło na czoło gromad, wykonując plan w 100 proc., za co dzielny sołtys został nagrodzony i udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, a skromne niegdyś Jarząbkowo stało się wzorem dla innych gromad. I stąd właśnie ten piękny rezultat w całej gminie.

W jednym tylko wypadku musiano użyć nacisku administracyjnego. Chodziło tu o upartego kułaka Cieślewicza z Goczałkowa. Było to, jak się okazało dobrą i wystarczającą nauczką dla bogaczy. Jeden przez drugiego biegli teraz do gminy, aby zameldować przew. Moszakowi o wykonaniu planu, a jeden z nich, Stefan Krzyżan, nie omieszkał nawet „zapewnić":

— Na drugi rok wymłócę zaraz po żniwach, odstawię wszystko i będę miał spokój.

Nie warto byłoby nawet wspominać o tych jego obiecankach, gdyby nie ten, pełen komizmu widok, jak na skutek tarapatów jednego z bogaczy, drugi nagle się „nawraca". Taka to już natura kułaka!

Trzeba jednak przyznać, że rok ubiegły, choć tak trudny, kiedy zdawało się i susza pomogła bogaczowi, był jednak owocny w nauki: spuścili z tonu bogacze, a z drugiej strony wyrosły setki i tysiące takich ludzi, jak Staniszewski i Wojtczak, dzisiejszych i jutrzejszych bojowników o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego na wsi.

Antoni Kopeć

Nie wszystkie formy wypoczynku

wykorzystują związkowcy

Akcja zorganizowanego wypoczynku obejmuje już dzisiaj setki tysięcy ludzi pracy. Wśród licznych jej form na szczególne podkreślenie zasługują 3-tygodniowe wczasy lecznicze.

Okazuje się jednak, że nie wszystkie zakłady pracy korzystają z tego rodzaju wczasów. Jak wynika ze statystyki, w ub. r. wczasy lecznicze nie były w pełni wykorzystane. I tak np. **wczasy przeciwołowicowe wykorzystano zaledwie w 64 proc., przeciwpylicowe w 81 proc., przeciwreumatyczne w 95 proc.**

Oprócz 3-tygodniowych wczasów leczniczych istnieją 2-tygodniowe wczasy specjalne, np. turystyczne, rodzinne, matki i dziecka, młodzieżowo-sportowe. I te formy wczasów również są mało spopularyzowane wśród związkowców. Bo czym np. wytłumaczyć fakt, że bardzo dogodne wczasy dla matki i dziecka (matka pracująca płaci b. niewiele, a koszt utrzymania dziecka w wieku od 2 i pół do 8 lat pokrywa Fundusz Socjalny) zostały **wykorzystane w r. ub. w 80 proc.?** Albo wczasy młodzieżowo - sportowe, **które wykorzystano w 49 proc.?**

Winę niewątpliwie ponoszą ORZZ-ty i Rady Zakładowe poszczególnych fabryk i instytucji które [illegible] zatroszczyły się o to, aby do pracowników dotarły wiadomości o wszystkich możliwych formach wypoczynku organizowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. FWP zaś ze swej strony powinien wydać nowy „Przewodnik wczasów" (ostatni pochodzi z r. 1950), obszernie omawiający różnego rodzaju wczasy i dopilnować, aby przewodnik ten dotarł do wszystkich związkowców. (bas)

EDWARD KOZIKOWSKI
Mowa ludzka
Str. 45 zł [illegible]
◆
JAN KOPROWSKI
Pejzaże Polskie
Str. 70 zł [illegible]
„CZYTELNIK"

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

38 MILIONÓW CEGIEŁ Z GRUZU

SZCZECIN jest poważnym dostawcą do innych miast cegieł wydobywanych z gruzu. W ub. roku Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe wydobyło ich ponad 38 mil. sztuk, a według prowizorycznych obliczeń jeszcze około 60 milionów szt. tego cennego materiału czeka na wydobycie.

700 NOWORODKÓW W CIĄGU MIESIĄCA

WROCŁAW. Miasto to w dalszym ciągu przoduje w Polsce pod względem przyrostu naturalnego. I tak w październiku roku ub. urodziło się tu ponad 700 dzieci, w grudniu ilość urodzin wzrosła do 1000, a ilość zgonów spadła poniżej 100.

FERMY BOBRZYKÓW

POZNAŃ. 16 spółdzielni produkcyjnych woj. poznańskiego założyło jesienią ubiegłego roku sady handlowe na łącznym obszarze 162 ha. Spółdzielnia Roszkowo w pow. jarocińskim oraz Rojenczyn w pow. [illegible]czyńskim przystąpiły do hodowli bobrzyków (nutrii). Wcześniej założona ferma bobrzyków w Roszkowie liczy już 50 sztuk tych cennych zwierzątek futerkowych, a Spółdzielnia w Rojenczynie rozpoczęła tę hodowlę w ostatnich dniach od 5 par.

TURYŚCI WYBUDOWALI SCHRONISKO

KRAKÓW. Godny podkreślenia jest czyn turystów i narciarzy, którzy budowali nowe schronisko turystyczne na Jaworzynie Krynickiej. Materiał do budowy schroniska pochodził z rozbiórki starego, zrujnowanego domu. Turyści doprowadzili do schroniska wodę oraz zaopatrzyli je w stoły, ławki i łóżka.

CORAZ WIĘCEJ BIBLIOTEK

BYDGOSZCZ posiada obecnie Bibliotekę Centralną o charakterze naukowym, zawierającą 186 tys. tomów. Szczególnie cennym obiektem jest tzw. Biblioteka Bernardyńska, zawierająca wiele starych druków i rękopisów. Na terenie Bydgoszczy czynnych jest 5 oddziałów bibliotecznych liczących 35 tys. tomów.

NOWY DOM HARCERZA

KATOWICE. W pierwszych dniach stycznia otwarty zostanie w Mi[illegible]czycach „Dom Harcerza".

Ważny ten ośrodek wychowawczy przyczyni się niewątpliwie do większego zaktywizowania młodzieży na terenie skupiając wokół siebie zorganizowane jednostki i czuwając nad ich rozwojem.

Wczasy

»matki i dziecka«

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w domach wypoczynkowych dla „matki i dziecka" w Dusznikach i w Mikuszowicach koło Bielska.

Wczasy te umożliwiają wspólny wypoczynek członkiń Zw. Zawodowych — matek pracujących razem z dziećmi w wieku od lat 2½ do 8-u. Dzieci przebywają na wczasach zupełnie bezpłatnie, gdyż koszty ich pobytu są pokrywane z funduszu akcji socjalnej. Otrzymują one posiłki 5 razy dziennie, otoczone są stałą opieką lekarską i pedagogiczną oraz korzystają z doskonale wyposażonych świetlic dziecięcych.

O skierowania do domów „matki i dziecka" należy starać się możliwie najwcześniej za pośrednictwem rad zakładowych i miejscowych.

Opieka Rad Narodowych

nad rodzinami żołnierzy

Rodziny żołnierzy pełniących zaszczytną służbę w Ludowym Wojsku Polskim otaczane są troskliwą opieką rad narodowych.

W stolicy rady narodowe umożliwiły wielu członkom rodzin żołnierzy otrzymanie dogodniejszej pracy oraz umieszczenie dzieci w żłobkach.

Równie troskliwie opiekują się rodzinami żołnierzy rady narodowe woj. **warszawskiego**. M. inn. w powiecie gostynińskim przydziały węgla przyznano 25 rodzinom żołnierzy.

Drzewo budulcowe na remont budynków mieszkalnych i gospodarczych rady narodowe w powiecie **grójeckim** przydzieliły 18 rodzinom żołnierzy.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY *piszą*

Najszybsi w wypłacie rent

Spośród kilkudziesięciu warszawskich wydziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zespół Sekcji Wypłaty Świadczeń (Oddz. Woj.) otrzymał w ramach współzawodnictwa za drugie półrocze 1951 r., tytuł przodującego. Zespół ten podniósł swą wydajność z 68 proc. normy (w marcu) na 140 proc. (w listopadzie), oraz osiągnął najlepszy w Polsce wskaźnik obsługi rent — 2227 rent do wypłaty na jednego pracownika.

W jaki sposób grupa ta wywalczyła ten sukces?

Przede wszystkim przełamano mniemanie, tkwiące w podświadomości wielu jeszcze pracowników, że uzyskanie 100 proc. wydajności nowej normy jest rzeczą nieosiągalną. Wszyscy członkowie grupy włączyli się do walki o podniesienie zespołowej wydajności. Zrozumieli, że wykonanie zobowiązań zależy w dużym stopniu od umiejętności właściwego zaplanowania zadań wyższych, niż te, które wykonano w ubiegłym miesiącu.

Pomogło nam też krytyczne ustosunkowanie się na naradach roboczych do wielkości własnej obsady personalnej i gruntowne przeanalizowanie dalszych możliwości podniesienia wydajności pracy. Rezultatem było zmniejszenie obsady personalnej i odstąpienie pewnej ilości osób innej komórce ZUS-u".

Mąż zaufania przodującej grupy wniósł wielki wkład pracy w mobilizowanie załogi. Komisja współzawodnictwa oceniła jego pracę, przyznając mu tytuł przodującego pracownika ZUS-u. Tytuł ten otrzymało 10 pracowników na przeszło 400 osób, biorących udział we współzawodnictwie.

Adela Kowalska
ZUS

Aby asystenci dobrze prowadzili grupy studenckie

Ostatnia narada profesorów, asystentów i studentów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki poświęcona była zagadnieniom kształcenia studentów oraz zadaniom, jakie w związku z tym przypadają asystentom.

Referent omówił szczegółowo pracę asystenta, jako prowadzącego ćwiczenia, opiekuna grupy oraz pracownika naukowego katedry. W dyskusji wskazano, że warunkiem dobrego prowadzenia ćwiczeń jest m. in. znajomość grupy i współpraca z aktywem ZMP-owskim.

Wielu asystentów, opiekunów grup, pracowało dotychczas niewłaściwie, ograniczając się nieraz do formalistycznego podpisywania list obecności studentów, nie znając swojej grupy i nie interesując się jej wynikami w nauce.

Część winy za ten stan rzeczy ponoszą dziekanaty, które wyznaczały często na opiekuna asystenta, nie prowadzącego ćwiczeń w danej grupie, co uniemożliwiało mu ścisły kontakt ze studentami.

Dużą uwagę zwrócono też na pracę naukowo - badawczą asystentów. Jest ona podstawą podniesienia ich poziomu naukowego, a co za tym idzie polepszenia pracy nad grupą studencką.

Lech Rudzki, SGPiS.

Odpowiedzi prawnika

WŁ. OSTR. — WARSZAWA-GROCHÓW. Jest Pan pracownikiem umysłowym w pewnej instytucji od 7.V.51 r. z tym, że wypowiedziano Panu umowę o pracę i skończy się ona 31.I.52 r. Pracodawca daje urlop dwutygodniowy. Pyta Pan, czy nie należy się już urlop miesięczny i czy słusznie do udzielonego urlopu wliczono niedzielę. Wobec tego, że zakończy Pan pracę przed upływem roku od jej rozpoczęcia — przysługuje urlop tylko 2-tygodniowy. Jeżeli chodzi o obliczanie dni takiego urlopu, to zgodnie z obowiązującymi przepisami — obejmuje on pełne okresy tygodniowe, w skład których wchodzą niedziele i święta.

W tym stanie rzeczy stanowisko pracodawcy jest słuszne.

◆

Pracuje Pani w pewnej instytucji od lutego r. ub., jako referentka.

Z dniem 1 sierpnia nabyła Pani prawo do 14-dniowego urlopu, którego wykorzystanie winno być uzgodnione z pracodawcą. Po roku pracy przysługiwać Pani będzie urlop 1 miesięczny (wzgl. reszta dni do miesiąca — jeśli wykorzysta Pani obecnie 2 tygodnie). Do drugiego miesięcznego urlopu nabędzie Pani prawo [illegible] 1953 r.

Z. K. WARSZAWA. Nie może Pan ustalić miejsca pracy dłużnika, przeciwko któremu uzyskany został wyrok, a [illegible] uzależnia oczywiście od tego [illegible] egzekucyjne. Pyta Pan, czy nie [illegible] dokonać ustalenia drogą urzędową.

W świetle obowiązujących przepisów wierzyciel powinien wykazać, [illegible] i w jaki sposób ma być prowadzona egzekucja i żadne władze nie są obowiązane ustalać miejsca pracy dłużnika. Wyjątek dotyczy alimentów, w których sprawach komornik ma przeprowadzić dochodzenie w celu ustalenia [illegible] stanu majątkowego dłużnika.

ZAINTERESOWANA. Sprawę [illegible] czasu w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracowników umysłowych reguluje w zasadzie art. 30 Rozporządzenia 16.III.28 (DZURP poz. 323/28), [illegible] ustalenie długości tego czasu [illegible] nastąpić w drodze porozumienia pracownika z pracodawcą przy ew. współudziale Rady Zakładowej.

Antoni Czechow W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 28)

Jasne było, że potrzebowała moralnego podtrzymania. Masza wyjechała, doktor Błagowo był w Petersburgu i w mieście nie było nikogo oprócz mnie, ktoby mógł jej powiedzieć, że ma rację. Wpatrywała się bacznie w moją twarz, usiłując odczytać moje skryte myśli, a gdy zamyślałem się przy niej i milczałem, brała to do siebie i smutniała. Trzeba było cały czas mieć się na baczności, i jak tylko siostra pytała mnie, czy ma rację, śpieszyłem z odpowiedzią, że tak, i że ją głęboko szanuję.

— Wiesz, u Ażoginów dali mi rolę, — opowiadała. — Chcę występować na scenie. Jednym słowem, chcę żyć, chcę pić z pełnego kielicha. Talentu nie mam żadnego i rolę dali mi na jakieś dziesięć wierszy, ale to jednak o tyle wyższe i szlachetniejsze niźli nalewać pięć razy na dzień herbatę i podglądać, czy kucharka nie zjadła za dużo. A najważniejsze, niech raz ojciec zobaczy, że i mnie stać na protest.

Po herbacie położyła się na moim łóżku i jakiś czas przeleżała z zamkniętymi oczyma, bardzo blada.

— Jakaż ja słaba! — rzekła wstając. — Władimir mówi, że wszystkie miejskie dziewczęta i kobiety są anemiczne wskutek próżniactwa. Władimir! Jaki to mądry człowiek! On ma rację, po sto razy ma rację! Trzeba pracować!

Po dwu dniach siostra przyszła z kajetem do Ażoginów na próbę. Miała na sobie czarną suknię, sznur korali na szyi, broszkę podobną z daleka do francuskiego ciastka, a w uszach duże kolczyki i w każdym z nich lśnił brylant. Kiedy na nią spojrzałem, zrobiło mi się przykro; uderzył mnie jej brak smaku. Inni także spostrzegli, jak niestosowne były te kolczyki i brylanty, i że dziwnie była ubrana: widziałem na twarzach uśmiechy i słyszałem, jak ktoś odezwał się ze śmiechem:

— Kleopatra Egipska.

Siostra starała się być światową, niewymuszoną, spokojną, a wysilając się na to, zdawała się zmanierowaną i dziwną. Wdzięk i prostota — uleciały.

— Właśnie oświadczyłam ojcu, że idę na próbę — zaczęła, podchodząc do mnie, — a ojciec krzyknął, że pozbawia mnie swego błogosławieństwa, i nawet omal mnie nie uderzył. Wystaw sobie, nie umiem roli — rzekła zaglądając do kajetu. — Na pewno mi się pomyli. Tak więc klamka zapadła — mówiła w silnym podnieceniu. — Klamka zapadła...

Zdawało jej się, że wszyscy na nią patrzą i podziwiają ten ważny krok, na jaki się zdobyła; że wszyscy oczekują po niej czegoś nadzwyczajnego, i nie podobna było jej przekonać, że na takich małych i nieciekawych ludzi, jak ja i ona, nikt nie zwraca uwagi.

Do trzeciego aktu siostra nie występowała, a jej rola przybyłej w gościnę prowincjonalnej kumoszki polegała tylko na tym, że siostra miała stać chwilę przy drzwiach, niby to podsłuchując, a potem wygłosić swój krótki monolog. Do chwili wyjścia na scenę, a więc przez jakieś półtorej godziny, póki na scenie chodzili, deklamowali, pili herbatę, kłócili się, siostra nie odchodziła na krok ode mnie i cały czas mruczała swoją rolę i nerwowo mięła kajet; wyobrażając zaś sobie, że wszyscy na nią patrzą i oczekują jej występu, drżącą ręką poprawiała włosy i mówiła do mnie:

— Na pewno się pomylę... Żebyś ty wiedział, jak mi ciężko na duszy! Mam takiego stracha, jakby mnie zaraz mieli na śmierć prowadzić.

Na koniec przyszła na nią kolej.

— Kleopatro Aleksiejewna — proszę! — powiedział reżyser.

Siostra wyszła na środek sceny z wyrazem przerażenia na twarzy, nieładna, kanciata, i przez chwilę stała całkiem nieruchomo, jak skamieniała, i tylko duże kolczyki chwiały się u jej uszu.

Ktoś powiedział: — Na pierwszej próbie to można i z kajetu.

Widziałem jasno, że siostra dygocze i wskutek dreszczy nie może mówić ani rozwinąć kajetu, i że rola jej ani w głowie; już chciałem podejść i coś do niej powiedzieć, kiedy nagle upadła na kolana pośrodku sceny i głośno zaszlochała.

Dokoła wszczął się ruch i zgiełk i tylko ja stałem, wsparłszy się o kulisy, wstrząśnięty tym, co zaszło, nie rozumiejąc, nie wiedząc, co mam robić. Widziałem, jak podeszła do mnie Aniuta Błagowo; przed tym nie zauważyłem jej na sali, a teraz wyrosła jak spod ziemi. Była w kapeluszu z woalką i jak zawsze miała wygląd osoby, która wpadła tylko na chwilę.

— Ja jej mówiłam, żeby nie grała, — rzekła gniewnie, a słowa jej się rwały i rumieniła się. — To — szaleństwo! Pan powinien był ją powstrzymać!

Szybko podeszła do nas Ażogina-matka w krótkim staniczku, z krótkimi rękawami, z popiołem od papierosa na piersi, chuda i płaska.

— Ach, mój drogi, co za okropność, — mówiła załamując ręce i swoim zwyczajem patrząc mi znacząco w oczy. — Co za okropność! Pańska siostra jest w takim stanie... ona jest w ciąży! Niechże pan ją zabierze, proszę pana!...

Ciężko dyszała ze wzburzenia. A z boku stały trzy córki, takie same jak ona, chude i płaskie, i lękliwie tuliły się do siebie. Były wystraszone, oszołomione, jakby w ich domu tylko co przychwycono zbiegłego katorżnika. Jakie to straszne, co za hańba! A wszak ta szanowna rodzinka całe swe życie walczyła z przesądami; widać uważała, że jedynie przesądy i fałszywe mni[illegible] ludzkości, to wiara w trzy świece, w trzynastkę i w poniedziałek — feralny!

— Ja pana proszę... proszę — powtarzała pani Ażogina, składając w ciup i sepleniąc. — Proszę niech pan ją zabierze do domu.

XVIII

Wkrótce potem szliśmy z siostrą przez miasto. Osłaniałem ją poł[illegible] palta; spieszyliśmy się, wybierając zaułki, na których nie było latarń, [illegible]jąc spotkań, i wyglądało to na ucieczkę. Siostra już nie płakała, tylko pa[illegible] na mnie suchymi oczyma. Do przedmieścia Makarychy, dokąd ją prow[illegible]łem, było wszystkiego dwadzieścia minut drogi pieszo i, dziwna rzecz, [illegible] ten krótki czas zdążyliśmy przypomnieć sobie całe nasze życie, wszystko omówili, przemyśleliśmy nasze położenie, wysnuli wnioski...

Zdecydowaliśmy, że nie możemy dłużej pozostawać w tym mieście, kiedy zdobędę trochę pieniędzy, to przeniesiemy się dokądkolwiek, gdzie indziej. W jednych domach już spali, w innych grano w karty; [illegible] widzieliśmy tych domów, baliśmy się ich i mówiliśmy teraz o fanatycznej [illegible] tolerancji, brutalności uczuć i nędzy duchowej tych szanownych rodzin, amatorów sztuki dramatycznej, których takeśmy nastraszyli, i zapytywaliśmy, czym ci głupi, okrutni, leniwi, nieuczciwi ludzie lepsi są od pijanych i [illegible] bonnych kuryłowskich chłopów, albo czym lepsi są od zwierząt, które [illegible] wpadają w popłoch, gdy jakiśkolwiek wypadek zakłóci jednostajność [illegible]cia ograniczonego do instynktów. Cóżby się stało z moją siostrą, jeśli [illegible] stałaby teraz w domu? Jakich cierpień moralnych doznawałaby [illegible]jąc z ojcem, spotykając się co dzień ze znajomymi? Wyobrażałem [illegible] i tu przychodzili mi na pamięć ludzie, sami moi znajomi, wpędzani [illegible] grobu przez swoich bliskich i krewnych, przypominały mi się [illegible] które dostały pomieszania zmysłów, wróble żywcem oskubywane przez [illegible]ników do skóry i wrzucane do wody — i długi, długi szereg powolnych [illegible]chych cierpień, które obserwowałem w tym mieście bez przerwy od [illegible] dzieciństwa; i nie mogłem pojąć, czym żyje te sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, po co ci ludzie czytają Ewangelię, po co się modlą, po co czytają [illegible] i pisma. Jaką korzyść przyniosło im to wszystko, co dotychczas było [illegible] i mówione, skoro duchowo są tak samo ciemni i mają tę samą odrazę [illegible] wolności, co sto i trzysta lat temu? Majster ciesielski całe swe życie [illegible] w mieście domy i wciąż do samej śmierci zamiast „galeria" mówi [illegible] i tak samo te sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców z pokolenia na pokolenie czytają i słyszą o prawdzie, o miłosierdziu, o wolności, a przecie do [illegible] śmierci łżą od świtu do nocy, dręczą jedni drugich, a wolności boją się i [illegible] nawidzą jej niby wroga

Czy rozwiązałeś już konkurs pt. „Warszawa — Zagłębie Budowlane"?

Jeżeli nie, zrób to jak najprędzej. Odpowiedzi należy przesyłać pod adresem: „Życie Warszawy" — Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie: Konkurs „Warszawa — Zagłębie Budowlane".

Gotowe leki
w drogeriach

W lutym br. drogerie MHD otrzymają przydziały leków gotowych, sprzedawanych dotychczas tylko w aptekach — m. in. jodynę, proszki przeciw bólowi głowy, aspirynę, środki odżywcze jak nutrosan, laktosan itd. Rozprowadzenie tych specyfików przez drogerie niewątpliwie odciąży apteki.

W związku z przydzielaniem leków dla drogerii należałoby jak najszybciej przeszkolić odpowiednio personel drogistowski. Sprawą tą powinno zająć się Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wspólnie z Min. Zdrowia. (Rad)

Jeszcze o zbiórce odpadków

Nie tylko „złotodajne żyły"
powinny interesować spółdzielnie

W Warszawie pracują cztery spółdzielnie, zajmujące się zbiórką odpadków dla przemysłu. Zdawałoby się, że dla wszystkich spółdzielni starczy pracy: odpadków jest dosyć i trzeba tylko dobrej organizacji, żeby je zebrać, posortować, załadować na wagony i wysłać do fabryki.

Tymczasem zdarzają się wypadki, że jedną i tę samą instytucję obsługują dwie spółdzielnie. I przeciwnie: są również instytucje, którymi nie interesuje się żadna spółdzielnia.

Przyczyną tego jest źle przemyślany podział Warszawy na strefy działania poszczególnych spółdzielni. Granice tych stref są dość płynne. Stąd częste są wypadki, że jedna spółdzielnia obsługuje teren przydzielony innej, poszukując tam „złotodajnej żyły". Odbieranie odpadków z większych instytucji wymaga stosunkowo mniej pracy, a daje duże efekty — stąd wyścig dwu „konkurentów". I stąd zaniedbania w obsłudze mniejszych zakładów pracy czy szkół.

Zwierzchnik spółdzielczości pracy — Związek Branżowy — powinien więc opracować nowy podział miasta. Tym bardziej, że należałoby uwzględnić także osiedla świeżo do Warszawy przyłączone.

SKÓRKA ZA WYPRAWKĘ

Planowej, systematycznej zbiórce odpadków stoi również na przeszkodzie brak środków transportowych. Spółdzielnie nie mają własnych wozów, korzystają więc z taboru ciężarowego PKS, z ciężarówek przedsiębiorstw transportowych itp.

Wypożyczenie ciężarówki opłaca się, gdy trzeba przewieźć większą partię odpadków czy złomu. Gdy chodzi o przewóz niewielkich partii, z kilku czy kilkunastu obiektów, zdarza się, że koszt przewozu przewyższa wartość przewożonego towaru.

I w tym tkwi przyczyna skarg wielu mniejszych instytucji, że na ich terenie gromadzą się odpadki, a nie ma kto ich zabrać...

Zbiórkę odpadków usprawniłoby tedy przydzielenie na stałe spółdzielniom jakichkolwiek środków przewozowych.

POD ADRESEM ZW. BRANŻOWEGO

Inna sprawa — to brak aparatury acetylenowej, niezbędnej do cięcia złomu. Spółdzielnie kilkakrotnie zwracały się do Związku Branżowego o wstawienie do planu zapotrzebowania na tę aparaturę. Jak dotychczas — zwracały się bezskutecznie.

Natomiast z pomocą pośpieszyła Rejonowa Zbiórnica Złomu, wypożyczając spółdzielniom tę aparaturę. Ale wypożyczenie — to również konieczność zwrotu po pewnym czasie. Stąd słuszna obawa spółdzielni, że ta konieczność może w pewnej chwili zahamować prace przy zbiórce złomu. A tego należałoby uniknąć.

*

Oto garść bolączek spółdzielczości, zajmującej się zbiórką odpadków. Bolączek, odbijających się na zbiórce odpadków i złomu. Usunięcie ich wpłynie na zwiększenie wyników zbiórki tak cennego surowca, jakim są odpadki użytkowe i złom. (k)

W walce z zawieją

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta zmobilizowało 28 b. m. ponad 750 robotników do usuwania śniegu z ulic Warszawy. Od wczesnego ranka, przez cały dzień i noc wywożono do Wisły i do kanałów tony śnieżnych ładunków.

Na zdjęciu: usuwanie śniegu w al. Jerozolimskich.

Foto W. Piotrowski

NOT rozszerza sieć oddziałów
branżowych stowarzyszeń inżynierów

Do szeregu zadań, wykonywanych przez częstochowski oddział Naczelnej Organizacji Technicznej, należy także aktywizacja kadr inżynierskich w branżowych oddziałach stowarzyszeń inżynierów.

Oddziałów takich istnieje w naszym mieście sześć w branżach włókienniczej, papierniczej, hutniczej, górnictwa rudzianego, elektrycznej i budowlanej. Ich działalność polega na rozwiązywaniu aktualnych zagadnień i usuwaniu trudności produkcyjnych, wprowadzaniu postępu technicznego w zakładach przemysłowych oraz popularyzowaniu nowych form pracy, współzawodnictwa i wynalazczości robotniczej.

W najbliższym czasie nastąpi zwiększenie sieci oddziałów przez utworzenie trzech dalszych stowarzyszeń inżynierów — między innymi mechaników komunikacyjnych i geodetów. Zebranie organizacyjne oddziału stowarzyszenia inżynierów-mechaników odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Wszelkich informacji udziela oddział NOT, ul. Dąbrowskiego, tel. 15-82.

Należy się spodziewać, że wszyscy inżynierowie-mechanicy z naszego ośrodka przystąpią do swojego stowarzyszenia branżowego, co im pozwoli na lepsze wypełnienie zadań techniczno-produkcyjnych oraz usprawni współpracę z załogami robotniczymi.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA" ukazały się następujące książki:

EDDA WERFEL — W stolicy kapitalizmu. Wrażenia z podróży do USA. Str. 161. Cena zł 7.

STANISŁAW BRODZKI — Spotkania Amerykańskie. Notatki z Nowego Jorku. Str. 115. Cena zł 4.35.

JERZY ROS — Stalowe źródła siły. (Reportaż z Wielkiej Budowy) (Wielkie Budowle Planu Sześcioletniego). Str. 40. Cena zł 1.50.

HALINA GÓRSKA — Druga brama. Str. 218. Cena zł 8.40.

JULIAN DAWIDOWICZ — Ucieczka. Str. 232. Cena zł 5.80.

BAJKI LUDÓW NADBAŁTYCKICH. Tłumaczyła z języka rosyjskiego Jadwiga Kopciowa. Str. 149. Cena zł 6.50.

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się następujące książki:

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI — Wiara w życiu społeczeństwa polskiego. Str. 75. Cena zł 3.

HENRYK SYSKA — Czerwony kasztelanie. Opowieść o Edwardzie Dembowskim. Str. 214. Cena zł 9,50.

STANISŁAW SZCZOTKA — Z dziejów chłopów polskich. Str. 310. Cena zł 13.

Wytłumaczył się

Z prasy: W barach mlecznych obowiązuje zakaz wprowadzania psów.

— To pański pies? Pan go wprowadził?

— Nic podobnego. On sam wszedł.

Komplety turystyczne, klamki z bakelitu
Pożyteczna inicjatywa spółdzielni chemicznych

Bakelitowe kubki i mydelniczki znajdują chętnych nabywców.

W tym roku ukażą się w sprzedaży wykonane również z bakelitu komplety neseserów i komplety turystyczne, liczydła, tabliczki sygnalizacyjne do dzwonków, a nawet klamki. Tani bakelit ma m.in. tę wielką zaletę, że zastępuje metale kolorowe. Toteż z uznaniem należy ocenić inicjatywę Chemiczno-Mineralnego Związku Branżowego, który stara się, aby podległe mu spółdzielnie uzupełniały wybór towarów przedmiotami z bakelitu. Ponadto spółdzielnie chemiczne wytworzą w b.r. ok. 180 nowych artykułów, np. sztuczną biżuterię, zapalniki do magnezji itd.

Niestety, nie wszystkie jeszcze związki branżowe doceniają wagę stałego urozmaicania produkcji, a szczególnie wytwarzania nowych materiałów, które mogą zastąpić cenny surowiec. Niektóre, jak np. Zw. Branżowy Skórzany zniechęcają się do „nowości", gdy pierwsze próby wypadną niezadowalająco. Spółdzielnie tego Związku produkują skórę syntetyczną, trwałą i nieprzepuszczalną, ale jeszcze łamliwą. Czy dlatego należy zaprzestać produkcji? Nie.

Wprowadzanie pomysłów racjonalizatorskich wymaga stałych doświadczeń i stałych ulepszeń, wymaga cierpliwego przezwyciężania napotkanych trudności. O tym muszą pamiętać wszystkie związki branżowe. Mają one bowiem nadzór techniczny nad produkcją spółdzielni. Toteż powinny zachęcać swych pracowników do stałych poszukiwań, pomagać przy wprowadzaniu pomysłów racjonalizatorskich.

Z tych drobnych na pozór pomysłów osiągnąć można bowiem duże oszczędności. Przykładem niech będzie warszawska spółdzielnia metalowa, która zaoszczędziła w ciągu roku 4 tys. kg blachy aluminiowej jedynie dzięki wprowadzeniu szablonu — wykroju do produkcji garnków. (Ec)

Punkt zbiorowego śmieszenia
w teatrze szesnastu autorów

— Będzie to teatr solistów z programem piosenki, monologu, recytacji — mówi Jerzy Jurandot, dyrektor Teatru Satyryków, organizowanego przez „Artos". — Jeśli skecz — to raczej dialog, niż większa obsada. Dużo piosenek nowych. Ciekawostką będzie Moniuszko, jako piosenkarz, to znaczy... kompozytor piosenek.

A satyra? Satyrycy są przecież w tytule teatru.

— Oczywiście szeroki wachlarz. Satyra antyimperialistyczna, dużo satyry wewnętrzno-krajowej, tematyka szeroka, lecz ujęcie lekkie.

Kto pisze dla teatru?

— To już wiadomo. Razem jest 16 autorów, chyba znane nazwiska: Boruński, Brudziński, Brzechwa, Gałczyński, Grodzieńska, Jurandot, Marianowicz, Minkiewicz, Polanowski, Pomianowski, Słonimski, Szleyenowa, Wiech, Załucki Tadeusz, Żeromski, Żytomirski. Wszystkie utwory przeszły przez kolegium satyryków.

A kto wystąpi w pierwszym programie?

— Gościnnie Wysocka i Godik. Ze znanych warszawskich artystów — Kwiatkowska, Cygler i Pawłowski. Z młodzieży — Poleska, laureatka konkursu pieśniarzy, Brusikiewicz — młody aktor charakterystyczny z Poznania i Kurtycz — młody piosenkarz. Będzie również czytał swoje utwory Jan Brzechwa. Konferansjerkę będą prowadzić Grodzieńska i Minkiewicz. Reżyseria — Pawłowski, dekoracje — Haga i Lipiński, kierownictwo muzyczne — Marek Andrzejewski, kierownictwo artystyczne — Jurandot, administracja i organizacja — „Artos".

— W tej tyradzie zapomniał pan o autorach muzyki.

— Racja. Piosenki Andrzejewskiego, Kotońskiego, Kościelnego, Wiszniewskiego i Żuławskiego. Grają Andrzejewski i Anna Tokarczyk.

— Kiedy premiera?

— Wiem, ale nie powiem, bo po co straszyć kolegów? Jak się dowiedzą, że tak szybko, mogą dostać tremy. W każdym razie — w pierwszej połowie lutego — w sali „Ogniska", gdzie stale będziemy grali.

— I nie ruszycie się już z Warszawy?

— Teatr — nie, ale program — tak. Powiozą go w teren brygady „Artosu". Mówi się też o projekcie utworzenia podobnych teatrów w Katowicach, Krakowie i Poznaniu.

— Tytuł! Co z tytułem programu?

— Mamy już dwa wyrazy. Brak nam trzeciego, który na pewno się znajdzie. Na razie jednak tkwimy po uszy w próbach. Panie Marku, jaką to piosenkę dzisiaj robimy? (Ibis)

Notatnik łódzki

Pogoda i ludzie

(Od naszego korespondenta)

Gdy palacze kilkuset fabryk łódzkich prowadzą uporczywą walkę o to, aby jak najwięcej węgla zaoszczędzić, i gdy wyniki tej akcji wyrażają się już wieloma tysiącami zaoszczędzonych ton, koledzy ich z poszczególnych instytucji i urzędów również podjęli „współzawodnictwo" — kto jak najwięcej węgla... spali.

„Najgorętszym" dosłownie dniem tej osobliwej rywalizacji był 18 stycznia rb. Pogoda była raczej wiosenna, termometry wskazywały cztery stopnie powyżej zera, lecz zapatrzona w kalendarz obsługa kotłów nie żałowała opału, sypiąc szuflę za szuflą, jak przy siarczystym mrozie. Temu też należy zawdzięczać, że w pomieszczeniach Głównego Instytutu Włókienniczego przy ul. Gdańskiej 91-93, Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego przy ul. Piotrkowskiej 51, PKO przy Al. Kościuszki 15 i innych, personel biurowy pocił się niemożliwie przy 23 stopniach ciepła. A że nie każdy może wytrzymać taką temperaturę — pracownicy otwierali na oścież okna, przez które ulatywała w powietrze energia cieplna z niepotrzebnie spalanego węgla.

Fakty te przytaczano na specjalnej konferencji, zwołanej przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem. Przytaczano też i inne przykłady. W biurach Filmu Polskiego, DOKP, czy pomieszczeniach Teatru Żydowskiego, wcale nie było chłodno 18 stycznia, a mimo to palacze w tych instytucjach zaoszczędzili tego dnia wiele ton węgla i koksu, bo palili umiejętnie, oglądając się nie na kalendarz, lecz na pogodę.

Ażeby zaś marnotrawstwo tak cennego dla naszego przemysłu surowca więcej się nie powtarzało, postanowiono powołać specjalne komisje dla stałego czuwania nad racjonalnym zużywaniem opału w urzędach i instytucjach łódzkich.

Na bezmyślne wyrzucanie węgla „w powietrze" nie możemy sobie w żaden sposób pozwolić, a takie palenie „na hurra" wystawia jak najgorsze świadectwo. Doprawdy można się ze wstydu... spalić!

TUCZARNIA I ZAPLECZE

Nowy rok, to okres realizowania nowych planów. Jeśli chodzi o Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, zamierzenia są szczególnie szerokie. Już choćby dlatego, że ŁZG skoncentrowały obecnie w swym ręku całe żywienie zbiorowe na terenie Łodzi. Po przejęciu stołówek PSS i Centrali Rybnej stan posiadania ŁZG zwiększył się do 47 jadłodajni, 12 kawiarni i cukierni, zaś do końca rb. otworzy swe podwoje, jeszcze 21 jadłodajni oraz 8 popularnych cukierni i kawiarni.

Lokali stale przybywa, a i obsługa, trzeba to wyraźnie podkreślić, bardzo się poprawiła. W książkach zażaleń częściej można napotkać pochwały, niż skargi. Zbierają je szczególnie tacy przodownicy jak Józef Patrycy i Anastazja Banaś z „Savoy'u" i Józef Kleist z „Tivoli".

Dyrekcja ŁZG tworzy też własną bazę surowcową w majątku na Księżym Młynie. Ma tu powstać wielka tuczarnia świń, królików i drobiu. Resztki jadła ze stołówek wystarczą znakomicie na karmienie 400 sztuk nierogacizny. Będą tu również ogrody warzywne, pieczarkarnia, staw do wyrębu lodu, którego ŁZG potrzebują 6 tysięcy ton rocznie i za który płacą dotąd słono prywatnym dzierżawcom. Pomyślano nawet o kwiaciarni, bo i kwiaty są potrzebne do dekoracji w zakładach gastronomicznych.

Poważne trudności ŁZG sprawia złe ustawienie „zaplecza". Jadłodajnie mają zbyt małe pomieszczenia na kuchnie, które łączą się wskutek tego z obieralniami jarzyn i zmywalniami naczyń, co ze względów sanitarnych jest niepożądane. Już nie jeden monit poszedł do władz kwaterunkowych o przydział odpowiednich lokali na rejonowe obieralnie jarzyn, ale lokali dotąd nie otrzymano. A przecież na dobre ustawienie „zaplecza" nie trzeba chyba mieć dobrych pleców!

ZIMĄ RÓWNIE DOBRE

Pogoda ustaliła się już jako tako (obym był dobrym prorokiem!), więc zdawałoby się, że łodzianie gremialnie wybierają się na wczasy zimowe. Amatorów rzeczywiście nie brakuje, ale tylko na dwie miejscowości: Zakopane i Krynicę. Na Karpacz, Szklarską Porębę, Duszniki, Polanicę — reflektantów prawie że nie ma.

Zjawisko zresztą w Łodzi nie nowe. W mieście powszechnie nie docenia się możliwości dobrego i pięknego wypoczynku w okresie zimy, a że kierownictwa fabryk i rady zakładowe nie przestrzegają okólnika Premiera o równomiernym rozkładaniu urlopów na okres całego roku — skutki nie dają na siebie czekać. Ubiegłej zimy członkowie jednego tylko Zw. Zaw. Pracowników Przem. Włókienniczego nie wykorzystali 80 proc. skierowań, a więc zaprzepaszczono ponad 3 tysiące skierowań do domów wczasowych FWP!

Przestarzały i niesłuszny pogląd, że urlop może być dobry tylko latem, wciąż jeszcze pokutuje wśród ludzi pracy. Olbrzymie zakłady im. Marchlewskiego, które **ubiegały się na maj o 970 miejsc** dla swych pracowników, **w styczniu nie zgłosiły ani jednego kandydata na wyjazd.**

To samo jest ze skierowaniami do specjalnych ośrodków wypoczynkowych dla matek z dziećmi w Cygańskim Lesie koło Bielska i w Duszniku. Latem w referacie wczasów było istne zatrzęsienie, zimą nie wydano ani jednego skierowania, bo nie było komu. A przecież w zakładach im. Stalina, Marchlewskiego, Armii Ludowej, Dzierżyńskiego zdecydowanie przeważają kobiety, wśród których na pewno jest wiele matek!

Tych, którzy uparcie stawiają na lato, spotka w tym roku rozczarowanie. Bo opierając się na okólniku Premiera naczelna Dyrekcja FWP postanowiła zmniejszyć kontyngenty skierowań na okres letni, powiększając je jednocześnie wydatnie na zimę. Pierwsza, zwiększona ilość skierowań na zimowe wczasy już nadeszła, więc każdy kto chce może wyjechać obecnie na urlop do domu wypoczynkowego FWP.

Toteż myślę, że znane, stare powiedzenie o górach należałoby doraźnie zastąpić nowym, aktualnym sloganem: „W góry, w góry, miły bracie, skierowanie czeka na cię!"

Adam Ochocki

Pierwsze w Warszawie
objazdowe kino świetlicowe

Okręgowy Zarząd Kin uruchomił w Warszawie ekipę kinową, która odwiedzać będzie stołeczne świetlice ze specjalnym programem, na który złożą się: film fabularny, związany z rocznicą historyczną lub wydarzeniem (np. „Bitwa Stalingradzka", „Miczurin", „Marchlewski", „Lenin w Październiku" itp.) oraz osobny dodatek w postaci średniometrażówki popularno-naukowej.

W ten sposób kierownicy świetlic będą mogli ilustrować urządzane pogadanki i odczyty okolicznościowe. Zgłoszenia świetlic przyzakładowych i instytucji zainteresowanych tą nową formą popularyzacji filmów — przyjmuje Dział Kin OZK, Praga, ul. Jagiellońska 26 (tel. 44-54). (w)

Błyskawiczny
turniej szachowy
»Życia Częstochowy«

CZĘSTOCHOWA (obsł. wł.). Redakcja „Życia Częstochowy" organizuje błyskawiczny turniej szachowy dla kobiet, mężczyzn oraz juniorów.

Turniej zostanie rozegrany 10 lutego br. o godz. 9 w auli wykładowej częstochowskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Uczestnictwo swe zgłosiło już ponad 100 zawodniczek i zawodników miejscowych oraz zamiejscowych, a m. in. pięciokrotny mistrz Częstochowy prof. Czarnota, mistrzyni Częstochowy — Majewska i problemista szachowy, wielokrotny zwycięzca konkursów międzynarodowych — Saturnin Limbach. Wpłynęły także zgłoszenia kilkunastu szachistów wiejskich.

Zgłoszenia przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lutego br. redakcja „Życia Częstochowy", Częstochowa, III Aleja 52. (g)

RADIO

na dzień 31 stycznia 1952 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni o pracy i pokoju 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Koncert muzyki węgierskiej 9.15 Muzyka kameralna 10.00 „Bohaterski czyn" — opow. Janisa Granta 10.20 Melodie 11.00 Lekcja języka rosyjskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Pieśni komp. polskich 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert rozrywkowy 17.00 Stylizowane tańce polskie 17.15 Wszechnica Radiowa 17.30 Komp. Tygodnia — Fr. Schubert 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Muzyka 19.00 Lekcja języka rosyjskiego 19.20 Aud. dla młodzieży 20.30 Pieśni A. Nowikowa 20.50 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz. 21.30 Na fali humoru i satyry 21.45 Pieśni F. Czajkowskiego 22.00 Koncert żywego słowa 22.30 Muzyka kameralna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Walce operetkowe 6.50 Koncert 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 13.55 Aud. dla kl. IV 14.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Melodie na organy kinowe 16.35 Aud. sportowa 17.05 Odpowiedzi „Fali 49" 17.15 Radzieckie pieśni kołchozowe 17.30 „Ostatnie słowo należy do Egiptu" — rep. 17.40 Wszechnica Radiowa 18.00 Dla każdego coś miłego 19.00 Radiowy Express Wieczorny 19.20 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Utwory Fr. Schuberta 20.40 Pieśni w wyk. Paul Robesona 21.30 Utwory fortepianowe w wyk. Solomona 21.50 Aud. literacka 22.10 Muzyka polska 23.00 Muzyka poważna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

11.16 Audycja z cyklu „Koncerty symfoniczne". 14.10 Koncert w wykonaniu orkiestry ludowej im. Osipowa 17.20 Gruzińskie pieśni i tańce ludowe 18.00 Transmisja koncertu z Leningradu 21.00 Pieśni rosyjskie 22.05 Muzyka lekka 23.30 Aiwazian: Koncert na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry.

Moskwa II

14.40 Muzyka rosyjska w wykonaniu orkiestry im. Osipowa 15.30 „Łukim kompozytor czuwaszski" 17.15 Audycja słowno-muzyczna Musorgski: „Obrazki z wystawy" 18.20 Pieśni Indonezji 19.00 Transmisja koncertu z Swierdłowa.

HORREKTA

W numerze niedzielnym „Życia" Czytelnicy nasi przeczytali ze zdumieniem we wstępie do ankiety komunikacyjnej: „Uwaga, Czytelnicy z wielkiej Warszawy i osiedli podmiejskich, d o j e ż d ż a j ą c y c h do pracy". Spieszymy wyjaśnić, że żadne z osiedli podmiejskich nie dojeżdża jeszcze do pracy do Warszawy, a raczej — choć to może i niewygodnie — trzeba z nich dojeżdżać.

W tym samym numerze czytamy ogłoszenie, że jedna z instytucji poszukuje pracowników. Cytujemy: „Od kandydatów jest wymagana co najmniej szkoła podstawowa i praktyka rolnicza, wynagrodzenie 33 zł dziennie oraz zwrot kosztów noclegów i przejazdów". Nie ma co, wymagająca instytucja! Nie dość, że żąda 33 zł dziennie, ale jeszcze chce jeździć i nocować na koszt swych pracowników...

Okruchy Stolicy

WRÓBLA DOLA

Kochane małe „Życie"! Nasz los staje się coraz trudniejszy. Coraz więcej jest bowiem w Warszawie samochodów, a coraz mniej... koni. Od wczoraj jest już zupełnie źle, gdyż jezdnię pokrywa gruba warstwa śniegu. Zdajemy się więc na ciebie i wierzymy, że zaapelujesz do warszawiaków, aby o nas nie zapominali — Z poważaniem: Stołeczne wróble.

P. S. Nie trzeba od razu kupować konia, wystarczy nieco okruszyn lub kaszy na parapecie.

PYTANIE

Jak długo jeszcze trzeba będzie w warszawskich sklepach szukać ze świecą w biały dzień bateryjek do nocnych latarek?

BAŁWANY

Chuliganom nie brak nigdy okazji do łobuzerki. Przykładem może być zachowanie się czterech obiecujących młodzieńców, którzy to w poniedziałek ok. godz. 11 śnieżnymi kulami zasypywali przejeżdżające ul. Stalową tramwaje. Że kule były ulepione ze śniegu — nie wątpimy. Jednakże co do owych czterech... bałwanów nasuwa się nam wiele wątpliwości.

Racjonalna eksploatacja fermy Kule
pozwoli na zwiększenie produkcji własnej CzZZG

We wszystkich zakładach gastronomicznych CzZG odbyły się ostatnio zebrania pracowników, na których przedyskutowano zadania planu na I kwartał br.

Na naradach tych pracownicy placówek CzZG postanowili dołożyć starań w celu zwiększenia obrotów i uzyskania znacznie większej od planowanej obniżki kosztów własnych, przestrzegać w większym stopniu niż dotychczas utrzymania w czystości lokali gastronomicznych, podnieść estetykę placówek CzZG oraz zwiększyć znacznie produkcję własną.

Do poważnego zwiększenia własnej wytwórczości przyczyni się należyte zagospodarowanie i racjonalna eksploatacja przejętej ostatnio przez Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne fermy miejskiej w dzielnicy Kule.

Dyrekcja CzZG zamierza hodować tutaj w okresie wiosennym głównie nowalijki w większych ilościach w kwaterach oszklonych oraz rozwinąć poważnie hodowlę tuczników.

Eksploatacja fermy pozwoli CzZG na znaczne obniżenie kosztów własnych, usprawnienia dostaw jarzyn i ziemiopłodów oraz na podniesienie jakości posiłków.

Przez SPORT do zdrowia!

W X rocznicę powstania PPR

W związku z 10 rocznicą powstania PPR odbyła się w lic. wychowawczyń przedszkoli masówka, w czasie której młodzież podjęła szereg zobowiązań. **Pod kierownictwem ZMP cała młodzież przystąpiła już do ich realizowania: 11 stycznia wypełniła występami część artystyczną akademii w Powiatowym Domu Kultury, 13 stycznia dała przedstawienie obrazujące życie młodzieży w liceach TPD. Ponadto, młodzież lic. wychowawczyń przedszkoli wystąpiła na uroczystych akademiach w centrali ogrodniczej i CHPS, a w ramach akcji łączności miasta ze wsią wyjechała do Orońska, gdzie wzięła udział w podobnych uroczystościach.**

E Gawin koresp.

W 28 rocznicę śmierci W. I. Lenina

UROCZYSTA AKADEMIA W KIELCACH

W pięknie udekorowanej sali teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach odbyła się uroczysta akademia zorganizowana w 28 rocznicę zgonu wielkiego Wodza Rewolucji Socjalistycznej — Lenina. Pokaźnych rozmiarów popiersie Lenina góruje nad stołem prezydialnym.

— Naród polski szczególnie głęboko docenia znaczenie epoki Lenina i Stalina, ona bowiem zrodziła prawdziwą wolność i otworzyła nowy okres historii — powiedział między innymi I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kielcach Rutkowski, zagajając akademię. Zebrani uczcili pamięć genialnego Lenina jednominutowym milczeniem.

Następnie powołano prezydium, w skład którego weszli: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Pawlak, sekretarze KW—Stanisław Kujda, Franciszek Mróz, Stanisław Bartczak, przewodniczący Woj. Komisji Kontroli Partii Stanisław Bartosik, były działacz SDKPiL — Gogo, byli członkowie KPP Domagalski i Baran, wiceprzew. Woj. Rady Narodowej Marian Stawecki, oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, MO, organizacji społecznych i politycznych, zasłużeni przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Obszerny referat o życiu i walce Lenina, oraz znaczeniu idei leninizmu dla narodów świata, wygłosił sekretarz KW PZPR Mróz, który nakreślił ogromną drogę, jaką przebył Lenin od chwili rozpoczęcia pierwszej pracy w konspiracji, poprzez jednoczesną walkę z caratem i obozem ugodowców w łonie własnej partii, aż do momentu całkowitego obalenia zmurszałego gmachu Rosji carskiej i utworzenia pierwszych rad robotniczo-chłopskich, jako socjalistycznych organów władzy państwowej.

W referacie swym mówca podkreślił szczególnie przyjazne nastawienie Włodzimierza Lenina do zagadnień polskich. **Stanowisko swe Lenin podkreślił równie mocno w manifeście Piotrogradzkiej Rady Robotników i Żołnierzy, wydanym w chwili wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej, w którym nowa władza ludowa po raz pierwszy uznawała prawa Polski do uzyskania pełnej niepodległości.**

Mówca stwierdził dalej, że, mimo iż Lenin zmarł, lecz żyją jego myśli i dzieła, rozszerza się i potężnieje rozpoczęta przez niego budowa nowego życia. Jego idea, jest obecnie zwycięsko realizowana przez wielkiego Stalina, genialnego wodza światowego obozu pokoju. Dzięki bohaterskiej Armii Radzieckiej naród polski, a wraz z nim wszystkie kraje demokracji ludowej odzyskały niepodległość, a rozwinięte przez Stalina idee leninizmu zyskują wciąż nowe miliony zwolenników, wywierających coraz większy wpływ na bieg historii świata. Dlatego też w 28 rocznicę zgonu wielkiego Lenina naród polski i klasa robotnicza całego świata szczególnie gorąco czczą pamięć Wielkiego Wodza proletariatu, i kierują swój wzrok na Związek Radziecki, na czele którego stoi genialny spadkobierca idei Lenina — Stalin.

Przemówienie swe mówca zakończył okrzykiem na cześć Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)— partii Lenina i Stalina oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydenta Bolesława Bieruta.

Po części oficjalnej akademii odbyła się część artystyczna na którą złożyły się występy Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Stroińskiego, zespołu świetlicowego MO i warszawskiego zespołu Artosu.

J. K. koresp.

NARESZCIE ŚNIEG

...otulił białą, puszystą szatą nasze miasto. Dzieciarnia zaciera ręce i lepi już śniegowe bałwany, uprawiając z zadowoleniem prawdziwie zimowy „sport"... zabawę w śnieżki.

I dorosłych cieszy, że nareszcie rozpoczęła się prawdziwa zima, choć nikt nie może wiedzieć, jak długo potrwa. W każdym razie, w ubiegłą niedzielę śnieg i pogoda była, jak się patrzy... Na zdjęciu, dokumentującym powyższe, znana wszystkim kawiarenka RZGastr. w parku, rozbrzmiewająca w lecie muzyką i gwarem, a teraz pogrążona w mocnym śnie pod puszystą kołdrą białego śniegu. Fot. Ren.

Śladem naszych artykułów

Jeszcze nie wyjaśnia

Kłopoty lokatorów, którzy na próżno nieraz szukają fachowców do przeczyszczania kanałów kanalizacyjnych — były główną treścią artykułu, jaki ukazał się w numerze 6 „Życia" z 6-7 stycznia br. pt. „Brudne prace czyli brak kompetencji niektórych przedsiębiorstw". W zakończeniu jego apelowaliśmy do spółdzielni remontowych o zorganizowanie specjalnego pogotowia kanalizacyjnego, którego brak dotkliwie odczuwają mieszkańcy Radomia. W odpowiedzi na artykuł otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie ze Związku Branżowego Budowlanych Spółdzielni Pracy w Kielcach, z którego jednak nie dowiedzieliśmy się co uczyniono w kierunku utworzenia wspomnianego pogotowia. Ogólnikowe stwierdzenia, że „Związek Branżowy stara się możliwie jak najszybciej rozbudować punkty usługowe dla świata pracy przy wszystkich spółdzielniach", jak również oświadczenie, że „z miesiąca na miesiąc zaznacza się w tym kierunku znaczna poprawa", niewiele właściwie wyjaśniają.

Dlatego też zwracamy się powtórnie z apelem do prez. MRN, przedsiębiorstwa Wod.-Kan.-Gaz, oraz do Związku Branżowego Budowl. Spółdz. Pracy o wspólne przeanalizowanie tego zagadnienia, wynikiem czego powinno być utworzenie stałego pogotowia kanalizacyjnego.

Czekamy na KONKRETNĄ wiadomość

PRZEPISY OBOWIĄZUJĄ

W rubryce „Nasi czytelnicy piszą" przytoczyliśmy w nr. 315 „Życia" głos jednej z naszych czytelniczek w sprawie nieporządków panujących w administracji szpitala św. Kazimierza w Radomiu. W odpowiedzi na notatkę pt. „Nie po raz pierwszy o szpitalu" otrzymaliśmy odpowiedź wyjaśniającą jeden przytoczony wypadek niezgłoszenia w przepisowym terminie zgonu dziecka do Urzędu Stanu Cywilnego.

Ze swej strony chcemy dodać, że podobne wypadki nie były sporadyczne i zdarzały się częściej, — niż mówi to wyjaśnienie referatu skarg i zażaleń prez. MRN w Radomiu.

Należy sądzić, iż dyrekcja szpitala zgodnie z odpowiednimi przepisami i ostatnim zleceniem prez. MRN, załatwiać będzie niezwłocznie wszelkie formalności związane z pochowaniem zwłok.

Życie Kielc

W ubiegły czwartek w świetlicy ZZPP na zamku prof. Adam Miętus wygłosił odczyt pt. „Stanisław Moniuszko w Warszawie". Wieczór zorganizował Klub Literacki w Kielcach.

*

2 lutego odbędzie się bal na Budowę Warszawy, który organizuje Miejski Komitet Budowy Stolicy.

*

W sobotę, w sali Domu Młodzieży wystąpili w programie „Wieczór poezji i muzyki" artyści warszawscy: Halina Ottoczko — śpiew, Nina Stokowska — skrzypce, Jan Bereżyński — fortepian, Stanisław Masłowski recytacja i słowo wiążące oraz Bogdan Ruszkiewicz — akompaniament. Organizacja „Artosu".

*

Na półkach „Domu Książki" ukazały się „Poezje i nowele" — Marii Konopnickiej, wyd. Książki i Wiedzy, oprawione w estetyczną okładkę. Przedmową zaopatrzył je Stanisław Ryszard Dobrowolski. Kosztuje 8.80 zł. (D. Z.)

Adres Pogotowia Ratunkowego

musi być uwidoczniony

Niedawna przeprowadzka Pogotowia Ratunkowego w Radomiu zdezorientowała nieco mieszkańców, którzy niejednokrotnie nie znają nowego adresu tej instytucji i przychodzą nadal na ul. Żeromskiego. Na drzwiach dawnego lokalu wisi coprawda karteczka, informująca przy byłych o zmianie, lecz jest ona bardzo mała, a powtóre umieszczona na drzwiach wewnętrznych. **Konieczne jest zawieszenie dużej i wyraźnie napisanej informacji wraz z nowym adresem i numerem telefonu Pogotowia.**

Podobnie, **na nowej siedzibie Pogotowia brak jest jakiegokolwiek napisu.** W sali są trzy okienka i interesanci błądzą od jednego do drugiego i tu niezbędne są tabliczki informacyjne. (a)

W sklepach uspołecznionych

Towary czekają na klientów

Radomskie sklepy branży elektrotechnicznej otrzymały ostatnio wiele nowych poszukiwanych artykułów. Do punktów sprzedaży MHD nadeszły bowiem aparaty radiowe firmy „Aga", w cenie 1480 zł sprzedawane za gotówkę. Oczekiwany jest również transport aparatów polskiej produkcji marki „Pionier", które można będzie kupić na raty. Cena ich waha się od 750 zł (w skrzynce ebonitowej) — do 900 zł (w oprawie drewnianej) w 6 lub 12 spłatach ratalnych

Miłośników muzyki ucieszy wiadomość o zapowiadanym nowym transporcie doskonałych patefonów i adapterów z importu czeskiego. Cena patefonu 360 zł adapteru zaś 810 zł.

Asortyment żarówek powiększył się ostatnio o 60-voltowe, których brak dawał się odczuwać na rynku.

FLANELA — BAWEŁNA — PŁÓTNO...

...oto trzy zasadnicze artykuły, w jakie wzbogaci się w tych dniach asortyment towarów radomskich sklepów branży tekstylnej. **Na półkach ukaże się tak bardzo poszukiwana bielizna pościelowa: prześcieradła, poszewki i podpinki. Można też będzie nabyć tanie koszule męskie (drukowane) po 36 zł. Wielkim powodzeniem cieszą się barwne, kraciaste koszule flanelowe. Nowy ich transport ukaże się w radomskich placówkach handlu uspołecznionego, już za kilka dni.**

Pełny sezon zimowy witają sklepy uzupełnieniem asortymentów: odzieżowe otrzymają nowe fasony męskich i damskich płaszczy zimowych i jesionek. Zapowiadane też są ładne, granatowe ubrania wizytowe z wełny 60-procentowej, w cenie od 900 do 1.100 zł.

Na zabawy karnawałowe można uszyć sukienki ze ślicznych, kolorowych jedwabi i żorżet. **Szkoda tylko, że w równym stopniu nie pomyślano też i o wełnach na sukienki (tańszych i droższych), których brak sygnalizują zarówno klienci, jak i kierownicy poszczególnych sklepów.**

Co na to wojewódzka ekspozytura Centrali Tekstylnej? (z)

Dzień Radomia

NA PÓŁKACH „Domu Książki" ukazały się nowe wydania portretów M. Buczka, P. Findera, M. Curie-Skłodowskiej, Róży Luksemburg, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, oraz inne, o formacie 35 x 100 w cenie 0,75 zł.

W CELU podniesienia wiedzy fachowej samodzielny referat pracowniczych ogrodów działkowych ORZZ w Kielcach organizuje w Radomiu kurs ogrodniczy. Na kurs uczęszczać mogą działkowcy i ich rodziny, oraz członkowie zw. zawodowych. Program obejmować będzie tematykę: warzywnictwo, uprawa ziemi, sadownictwo, uprawa roślin, oraz nawożenie. Kurs odbywać się będzie w świetlicy zakładów metalowych.

W NAJBLIŻSZYM czasie spółdzielnia włókienniczo - odzieżowa „Kołdra" uruchomi pracownię materaców. Spółdzielnia zaopatrywać będzie w towar Spólnotę Pracy, MHD, PSS, PZGS, PDT oraz szpitale i żłobki.

EGZAMINY kandydatów na wydział zaocznego szkolenia zawodowego w Radomiu odbędą się w terminie od 15 do 29 lutego br. (Z. H.)

ADMINISTRACJA domu przy ul. Mickiewicza nr. 19 ignoruje zarządzenia ZEOW-u w sprawie oszczędzania, tak cennej w okresie zimy, energii elektrycznej. Numer tej posesji oświetlony bywa 24 godziny.

MŁODZIEŻ dojeżdżająca pociągiem z pobliskich okolic do szkół radomskich prosi władze kolejowe o interwencję w sprawie. okupowania jej przedziałów przez starszych, dla których przeznaczona jest przecież większość wagonów.

NADAL zdarzają się wypadki wyrywania kartek z cennych dzieł literackich oddanych do przeglądania czytelnikom na miejscu w bibliotece miejskiej.

NIE pomogły setki kar administracyjnych nałożonych na chodzących górną częścią wiaduktu kolejowego na Glinicach. Rano i wieczorem „ruch na górze" wzmaga się do tego stopnia, że kierowcy samochodów muszą dobrze uważać, aby nie spowodować wypadku. Czy warto dla rzekomego skrócenia sobie drogi, być aż tak lekkomyślnym? (t)

CO i GDZIE

Radom

TEATRY

Teatr im. St. Żeromskiego — nieczynny

KINA

Bałtyk — „Tajemnica szybu naftowego", prod. węgierskiej

Hel — „Jednodniowi milionerzy" — prod. francuskiej

APTEKI

Społ. apteka nr 10 (pl. Jagielloński 7)

1 13 (Słowackiego 82)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09

Straż Pożarna 08

Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum, ul. Nowotki 12 — VII Ogólnopolska Wystawa Zimowa i wystawa Malczewskiego

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — wyjazd do Starachowic ze sztuką „Dwa tygodnie w raju" — pocz. godz. 12.

APTEKI

Społ. apteka nr 5 (pl. 1 Maja)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88.

Straż Pożarna 11 11.

Komenda MO 12-13.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-11923

Wieś świętokrzyska zmienia swoje oblicze

Na marginesie przeobrażeń kulturalnych

Przykładem wielkich osiągnięć kulturalno - oświatowych wsi może być gmina Mirzec w powiecie iłżeckim. Przed wojną „królował" tu analfabetyzm i bieda. Wielkie zmiany w powojennej, „mirzeckiej" rzeczywistości zarysowały się tu szczególnie silniej i żywiej, niż gdzie indziej, dzięki zapałowi i inicjatywie miejscowej ludności, nauczycielstwa i masowej, chłopskiej organizacji ZSCh. Z jej inicjatywy zorganizowano w Mircu zespół kulturalno - oświatowy, który zabrał się przede wszystkim do likwidacji analfabetyzmu. Efekty jego pracy są widoczne. W siedmiu gromadach zorganizowano kursy początkowego, zbiorowego nauczania, a w dwóch nauczanie indywidualne. Dziś w Mircu analfabetów można szukać „ze świecą", wyjąwszy tych, których nie objęto nauczaniem z powodu starczego wieku lub kalectwa.

Wiadomo jak ważną rolę w życiu współczesnej wsi polskiej odgrywa książka. Ważną akcją kulturalno-oświatową na tutejszym terenie było utworzenie biblioteki i punktów bibliotecznych. *Od roku 1946, kiedy to biblioteka liczyła zaledwie kilkanaście tomów, ilość ich powiększyła się do 2460. Korzystają z nich stali prenumeratorzy — czytelnicy, których jest już 755. Jest to liczba bardzo poważna zważywszy na to, że ludność Mirca liczy zaledwie parę tysięcy. We wsi prenumeruje się ponadto przeszło 500 czasopism. Biblioteka zaś „wybiega" do swoich czytelników: punkty biblioteczne znajdują się bodajże we wszystkich gromadach. Urządza się wieczory zespołowego czytania, wieczory dyskusyjne, do których wciąga się młodzież. W nagrodę za udział w pracach kulturalno - oświatowych nauczycielstwo uczy chętnych muzyki, śpiewu itp.*

Z braku lokalu na świetlicę otwartą zużytkowano na ten cel sale miejscowej szkoły. Tu schodzą się mieszkańcy, tu organizują się zespoły teatralne, czytelnicze, pieśni masowej i td.

Ściany zdobią aktualne gazetki, których tematyka porusza istotne zagadnienia: walkę o pokój, przyjaźń polsko - radziecką, zadania planu 6-letniego i inn.

Na ostatnim zebraniu komisji kulturalno - oświatowej, które odbyło się pod przewodnictwem przew. prez. GRN Młodzińskiego, z udziałem przedstawicieli Woj. Zarządu ZSCh. i Związku Samopomocy Chłopskiej żywo dyskutowano okres dotychczasowej działalności komisji i plan dalszej jej pracy. *Głównym jego punktem było wzbogacenie dotychczasowego dorobku i niedopuszczenie do wtórnego analfabetyzmu absolwentów kursu początkowego nauczania.*

Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, w której miejscowe społeczeństwo wzywa wszystkie gminy woj. kieleckiego do współzawodnictwa w pracach kulturalno - oświatowych pod hasłem: *„Ani jednej gromady bez punktu bibliotecznego, ani jednej gromady bez punktu czytelnictwa zespołowego — jak najwięcej takich punktów w każdej gminie i jak najwięcej czytelników".*

Obok tych osiągnięć gminy Mirzec istnieją sukcesy na polu gospodarczym. Gmina Mirzec bowiem wywiązała się wzorowo ze swoich zobowiązań wobec państwa. Tak to wzrost kultury i uświadomienia idzie w parze z rozwojem gospodarki, i na odwrót. Bo wieś świętokrzyska szybko zmienia swe oblicze, idąc ku lepszemu... H. M. koresp.

30 tys. młodzieży w Ludowych Zespołach Sportowych

LZS-Tumlin ukończył budowę skoczni narciarskiej

W województwie kieleckim istnieje 600 Ludowych Zespołów Sportowych, które skupiają 29.819 członków. Na powiat kielecki przypadają 92 zespoły liczące ok. 6 tys. członków. Przodującym zespołem pow. kieleckiego w pracy społeczno - wychowawczej jest LZS Tumlin, który przystąpił ostatnio do budowy własnego obiektu sportowego — skoczni narciarskiej. Zespół istnieje ok. roku i skupia młodzież pracującą i uczącą się. Prowadzi on 7 sekcji: lekkoatletyki, tenisa stołowego, pływacką, siatkówki, piłki nożnej, narciarską i artystyczną. Każdy z członków uprawia przynajmniej 4 dyscypliny.

Przez okres ubiegłego lata młodzież tumlińska pracowała przy budowie boiska sportowego, które oddano do użytku w Czynie Październikowym. Oszczędności jakie uzyskano na wybudowaniu boiska sposobem gospodarczym wyniosły 13.800 zł.

Obecnie zakończono budowę skoczni narciarskiej. Prace rozpoczęto w grudniu ub. r. Doceniając zapał młodzieży w tym kierunku sportu, WKKF w Kielcach dostarczył do pomocy fachowych sił, które poprowadziły prace budowlane. **Budową skoczni zajmowali się sami członkowie LZS-u, dzięki czemu zaoszczędzono ponad 5 tys. zł. W pracach wyróżnili się: Mirosław Roza, Stanisław Stefański, Józef Niebudek, Ireneusz Niebudek i Kaczor, którzy poświęcając wiele godzin na pracę fizyczną nie zaniedbali nauki, a nawet są w niej przodownikami.**

Uroczyste otwarcie skoczni nastąpi w połowie lutego.

O młodzieży LZS-u Tumlin trzeba powiedzieć, że stale pracuje nad sobą. Członkowie zespołu zdobyli 50 odznak SPO. W akcji skupu zboża, i kontraktacji trzody chlewnej biorą aktywny udział. Prowadzi się stałe szkolenie ideologiczne.

LZS Tumlin ma jednak kłopot ze świetlicą. Młodzież zbiera się z braku lepszego pomieszczenia w szkole. Jest jednak projekt wybudowania nowej świetlicy, po zrealizowaniu którego odpadnie ten poważny brak w życiu zbiorowym miejscowej młodzieży.

Do przodujących zespołów Kieleczczyzny należy także LZS Suchedniów, który przeprowadził rozgrywki o wejście do II Woj. Ligi. Treningi odbywają się tutaj planowo i systematycznie. Inne przodujące zespoły to: LZS Lipiny w pow. Opoczno, **który legitymuje się poważnymi wynikami w szkoleniu ideologicznym, propagandą kultury fizycznej w innych gromadach itp. Do efektów jego pracy trzeba zaliczyć wybudowanie trzech boisk do siatkówki, jednego do piłki nożnej i do koszykówki, a ponadto pięciotorowej bieżni na dystans 100 m.**

Obok nich są zespoły zaniedbujące się. Mimo warunków i możliwości szerszej pracy ograniczają się jedynie do sporadycznych meczów piłki nożnej. Są nimi Niewachlów i Bodzentyn. Władze sportowe winny bliżej zainteresować się słabiej pracującymi zespołami, a to po to, by ożywić ich działalność sportową i ideologiczną.

D. Zaremba

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, — skrytka 163 K 534-0

Zguby

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. M.R.N. — Iłża, na nazwisko Kosel Wanda, zamieszkała Iłża. p 12651-1

Zgubiono karty konsumowe nr 8123 i 4733 wydane przez Zakłady Metalowe w Radomiu na nazwisko Wijata Julia i Tadeusz, Nowa Wola. p 12662-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez miasto Radom na nazwisko Musiałek Maria. p 12660-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium miasta Radomia na nazwisko Wrochna Magdalena. p 12661-1

Zgubiono książkę wojskową, kartę meldunkową, metrykę urodzenia na nazwisko Jędrzejczak Antoni. p 12663-1

Zgubiono kartę meldunkową nr K IX/99263 wydaną przez gminę Radom na nazwisko Kierzkowska Maria. p 12643-1

Zgubiono kartę meldunkową, zaświadczenie wojskowe, dowody ZUS Rl 49850/30 Kaczorowski Stanisław. p 12665-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Radomiu na nazwisko Pomagalski Jan. p 12646-1

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację emerytalną na nazwisko Jankowski Bolesław. p 12645-1

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Zakłady Metalowe Radom, na nazwisko Maciaszczyk Kazimierz. p 12644-1

Zgubiono przepustkę nr 2440/2507 wydaną przez PMT — Radom na nazwisko Duchnik Krystyna, Radom, Kilińskiego 1. p 12664-1

Po długiej przerwie...

Udana impreza atletyczna w Radomiu

W ubiegłą niedzielę odbyły się w hali RZO w Radomiu zawody atletyczne w dźwiganiu ciężarów, i zapasy, oraz ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach.

Impreza zorganizowana została przez radomskiego Włókniarza — Sekcję Zapaśniczą, która jak wiadomo, realizuje powzięte zobowiązania, wyrażające się w rozegraniu 10 imprez propagandowych na terenie województwa. Niedzielna impreza była drugą z kolei, i uważać należy ją za udaną.

W dźwiganiu ciężarów (trójbój olimpijski) **pierwsze miejsce zajął** młody i utalentowany zawodnik **Włókniarza — Nowakowski, uzyskując w wadze lekkiej doskonały wynik 265 kg. Na drugim miejscu uplasował się Tokarz 234 kg. Trzecie miejsce przypadło w udziale Jankiewiczowi z Ogniwa Skarżysko, który miał 219 kg.**

Po tych ciekawych zawodach, odbyły się, niemniej ciekawe, ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach, w których 3 zawodników demonstrowało swoje umiejętności. **Najlepszym okazał się ciężarowiec Jankiewicz, który jest także doskonałym gimnastykiem.**

Gwoździem programu były walki zapaśnicze które, wzbudziły największe zainteresowanie wśród publiczności. Odbyło się ich 6. Ogólnie stały one na dobrym poziomie technicznym, były ciekawe i prowadzone w szybkim tempie. Dobra kondycja i wyszkolenie, były niewątpliwie najważniejszym momentem decydującym o wartości walk. **Najładniejszą walkę wieczoru stoczyli w wadze piórkowej Żurawski z Grzegorczykiem, który został „rozłożony" dopiero w 12 minucie.**

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco: (wszyscy zawodnicy z Włókniarza). W muszej- **młody, utalentowany Kosydar wygrał po ładnej walce z Flontem** II, w koguciej — **po brzydkiej walce Żebrak wygrywa w 6 min. z Kowalikiem,** w piórkowej — **po najładniejszym spotkaniu wieczoru Żurawski wygrywa na punkty w 12 min. z Gregorczykiem,** w lekkiej — **Czyż bez trudu „rozprawia" się w 3 min. z Cichockim, wygrywając przerzutem przez biodro,** w półśredniej — **po ciężkiej walce Flont I „rozkłada" w parterze Kasperskiego „złamaniem" mostu,** w średniej — **już w pierwszej minucie Kotlimowski wygrywa ze Skibińskim przerzutem przez ramię.**

Sędziowali: na punkty — Siwierski i Jaroszewski (Radom), na macie — Miazio (Radom).

Organizacja zawodów sprawna, widzów około 700 osób.

T. Kosmanek

Ciekawostki sportowe

Rada Koła Zrzeszenia Sportowego Budowlani (Radom) zawiadamia, że w dniu 3 lutego br. odbędzie się w sali PRZZ o godzinie 16-ej ważne zebranie wyborcze. W związku z tym Rada Koła prosi wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie.

*

Wszyscy sportowcy „Budowlanych" mogą już trenować. Treningi odbywać się będą w każdy poniedziałek i piątek od godziny 20-tej w hali RZO, ul. Waryńskiego 4.

Pierwszy trening odbędzie się w najbliższy piątek.

T. K. — koresp.